



KURIER Wileński

PIĄTEK, 13 MAJA 1994 R.
Nr 93 (12371)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

W przyszłych wyborach samorządowych wystartują partie i organizacje polityczne

Frakcja ZPL protestuje

Frakcja sejmowa Związku Polaków na Litwie wystosowała list do prezydenta Algirdasa Brazauskasa, przewodniczącego Sejmu Česlovasa Juršėnasa i lidera frakcji DPPL Justina Karosasa protestując przeciwko zgłoszonej przez socjaldemokratów propozycji, by w wyborach samorządowych uczestniczyć mogły tylko partie i organizacje polityczne. Propozycję tę popiera większość posłów.

Większość stwierdza się, że propozycja ta jest niezgodna z traktatem polsko-litewskim oraz z ustawodawstwem międzynarodowym. Łamię ona prawa obywatelskie i demokratyczne podstawy państwa.

Polacy również mogą mieć różne opcje polityczne

Artykuł ustawy głoszący o możliwości udziału w wyborach organizacji politycznych, a nie organizacji społecznych rzeczywistych zanęcał posłów z frakcji ZPL — powiedział J. Karosas. Twierdzi on, że mniejszość polska jest pozbawiona prawa udziału w wyborach i prosi o ponowne głosowanie tego artykułu. Rzeczywiście można w taki sposób interpretować sprawę, nawet podczas dyskusji w naszej frakcji poruszaliśmy to. Jednak większość posłów sądzi, że tworząc demokratyczne państwo, w którym samorząd byłby instytucją polityczną, wybory muszą się odbywać na zasadzie politycznej, a nie narodowej, zawodowej czy innej. Właśnie ten motyw zdecydował o takiej treści artykułu 30 samorządowej ordynacji wyborczej. Nieuzasadnione są narzekania, że polska mniejszość w ten sposób

Przypomina się, że zgodnie z postanowieniem ostatniego Zjazdu ZPL, nie zamierza on przekształcić się w partię polityczną.

Propozycja socjaldemokratów została zgłoszona we wtorek podczas debaty sejmowej nad ustawą RL o wyborach rad samorządów. Wstępnie została ona zaaprobowana. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie podczas głosowania nad całą ustawą.

O tym, jakie szanse udziału w wyborach samorządowych mają przedstawiciele mniejszości narodowych powiedział "K. W." Justinas Karosas, szef frakcji DPPL.

zostaje wyeliminowana z wyborów. Chodzi o to, że dla Polaków, jak i dla wszystkich innych obywateli Litwy, istnieje jednakowa możliwość startu w wyborach samorządowych. Mogą oni przylączyć się do listy partyjnej dowolnej partii (konserwatystów, liberałów i in.). DPPL chętnie również przyjmie ich do swojej listy na zasadzie partytetu. (Jeden przedstawiciel nasz, inny z ramienia mniejszości polskiej). Ponadto organizacja społeczna może się przerejestrować jako polityczna i samodzielnie iść na wybory.

Należałoby się zgodzić z tym, że samorządy są tymi instytucjami, gdzie bezpośrednio się realizuje politykę programu rządu. Jeśli będziemy wybierali samorządy nie na zasadzie politycznej, lecz zawodowej, narodowej czy in. wówczas własnymi rękoma utworzymy instytucje, które nie będą realizowały

W SEJMIE



REPUBLIKI

politycznego programu rządu. Nie logicznie twierdzić, że samorządy nie są politycznymi instytucjami. W całym świecie właśnie na podstawie wyników wyborów samorządowych sądzi się o autorytecie partii. W ten sposób prognozuje się też wyniki wyborów parlamentarnych. Np. powiedzmy w Niemczech większość podczas wyborów samorządowych uzyskują socjaldemokraci czy chrześcijańscy demokraci, wówczas można przypuścić, że w Bundestagu te siły polityczne również uzyskają większość.

Samorządy nie mogą być niezrozumiałym konglomeratem, w którym są np. miłośnicy kotów, piwa, przedsiębiorcy jak też deputowani, reprezentujący narodowe, zawodowe interesy. Jeśli tego nie rozumiemy, wówczas nie musimy tworzyć struktury normalnego demokratycznego państwa. Demokracja państwo, jego struktury opierają się właśnie na zasadach partyjnych. Uznaje to praktyka światowa.

Członkowie ZPL-u jako organizacji społecznej, kulturalnej, mogliby przylączyć się do dowolnej partii. Przeciwnie Polacy również mogą mieć różne opcje polityczne. Nie warto więc bezpodstawnie narzekać, iż mniejszość polska jest pozbawiona możliwości startowania w wyborach samorządowych.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Wokół transmisji TV Polonia na Litwie Po co ta cała komedia?

Aby umowa mogła być podpisana, potrzebna jest wola obu stron. Jeśli jedna ze stron takiej woli nie ma, to umowy nie będzie. Tylko po co ta cała komedia? — powiedział ambasador RP w Wilnie Jan Władimir dziennikarzom zaproszonym na konferencję prasową w związku z zamieszczeniem, jakie powstało wokół nie podpisanej umowy w sprawie retransmisji TV Polonia na Litwie. W litewskich środowiskach masowego przekazu ukazało się sporo nieścisłych lub wręcz fałszywych informacji na ten temat.

We wtorek w głównym wydaniu litewskiego dziennika telewizyjnego "Panorama" wystąpił Petras Užpelkis — dyrektor Centrum Nadawczego Telewizji Litewskiej, w którym miała być podpisana umowa w sprawie retransmisji i stwierdził, że to strona polska wymusiła przyjazd delegacji TVP do Wilna. Jest to nieprawda — powiedział ambasador. Delegacja TVP przyjechała na zaproszenie strony litewskiej i dyrektor Užpelkis uczestniczył we wszystkich etapach przygotowywania umowy. Jednocześnie P. Užpelkis co innego mówił w telewizji i co innego delegacji TVP. W "Panoramie" próbował wyjaśnić, dlaczego w ostatniej chwili podjął decyzję o niepodpisaniu umowy, podczas gdy delegacja TVP zakomunikowała, że decyzja nie jest jego autorstwa.

Sytuację postaramy się naprawić

Sprawa zerwania podpisania umowy z Polską w sprawie retransmisji TV Polonia nabrała szerokiego rozgłosu. Dlatego poprosziliśmy o komentarz lidera frakcji DPPL w Sejmie RL Justina Karosasa, który powiedział:

— Poszczególni nasi urzędnicy widocznie kierując się prywatnymi interesami, zachęcani przez prywatne korzystanie z tej telewizji zablokowali podpisanie umowy z Polską Telewizją. Traktowaliśmy to nawet jako sabotaż. Powoływanie się na to, że trwa proces sądowny wytoczony przez TV Bałtyk dla Zarządu RTV w sprawie podziału czasu antenowego z TV Polonia, jest nieuzasadnione. Chodzi o to, że w myśl decyzji Sądu Najwyższego RL, o czym przemilczano, zarząd RTV oraz instytucje rządowe są uprawnione do zawierania takich umów.

Osoby na stanowiskach z Ministerstwa Łączności i Informatyki RL muszą być ukarane. Nasi rodzimi biuro-

kraci, którzy spowodowali tę niepokojącą sytuację, zmuszając do wycofania w ich korytarzach gości z Polski, muszą, moim zdaniem, przeprosić za swe postępowanie oraz udać się do Polski i podpisać umowę w sprawie retransmisji TV Polonia.

Telewizyjny problem próbuje się teraz, zwłaszcza przez Polskę, komentować jako częściowe naruszenie stosunków litewsko-polskich po zawarciu traktatu między państwami, do którego ratyfikowania przystąpił wczoraj Sejm RL. Nie zgodzę się z takimi komentarzami. Oficjalne władze Litwy są zainteresowane dobruśsiedzielić stosunkami z Polską. Można tylko ubolewać, że w winnych biurkach doszło do nieprzyjemnego zajścia z retransmisją TV Polonia, co postaramy się naprawić.

— Dziękuję.

(PAP)

Zanotowała
Jadwiga BIELAWSKA

Starówka: komu najdroższa?

Wyjaśniamy na wstępie — najbardziej ukochana. Spędzająca sen i powiek, że przekształca się w ruinę, że zanika. Dlatego też zdecydowałem się spotkać z dziennikarzami, by przy ich pomocy — bić na alarm.

Bohaterzy wczorajszej konferencji prasowej, która się odbyła w Sejmie, to m. Wilna to Grażina Juknevičienė, starszy Urniežius — nie schodzą ze szpalit gazet.

Przeanalizowali spotkać się przedsejmowej prasy, by wyjaśnić, jak widać. Miałem, sekundy w imieniu Urniežiusa Juknevičienė (onże książkę "Wspomnienia z Wilna" rozpoczyna swą mowę od tego, że prasa go napastuje. Ale nie w tym dzwonek, bo jeden organ

prasowy przekupiony przez mafie, drugi przez KBN... Mer Wilna V. Jasulaitis też przekupiony przez "ciemne siły". On potomek wielkiego rodu książęcego nie może obojętnie patrzeć, jak ginie Starówka i że w najbliższym czasie nie będzie w ogóle co restaurować, bo wszystko zostanie rozparcelowane...

Na replikę, że sam przecież urządził sklep monopolowy na Starówce — odpowiedział, że to nie jego placówka, a Samorządu m. Wilna, w którym się dzieją dziwne rzeczy, które on deputowany do Rady Miejskiej obserwuje. Mer miasta jego zdaniem, "zachowuje się dziwnie, nie broni swej pomocy, oskarżając o naruszenia finansowe, nie broni przewodniczącego swej partii — V. Šapalasa, dzięki któremu został merem..."

Oskarżeń było mnóstwo — mowa nawet zapomniał o głównym temacie — Starówce, która była celem spotkania.

Grażina Juknevičienė, stojąca na czele ochrony zabytków kultury naszego miasta powiedziała, że jest przede wszystkim architektem, restauratorem, praktykiem i cała nagonka na nią nie jest zrozumiała, gdyż są to porachunki działu urbanistyczny z oddziałem ochrony pomników, którym kieruje. A ze Starówką jest strasznie, opracowywane są projekty regeneracji (były 3), ale żaden nie podaje skali wartości — tego czy innego obiektu. A bez tego pracować nie można.

Mówczyni niejednokrotnie podkreślała, że oddział ochrony pomników nie nie dzieli, a jest instytucją tylko uzgadniającą, koordynującą.

Pozostali mówiący odnotowali wiele mankamentów w regeneracji Starówki, ale mimo że wystąpienia

były długie i poruszono wiele ciekawych kwestii, to recept na to, jak odnowić Starówkę nie otrzymaliśmy, z wyjątkiem żalów, które się zebrali u mówców.

Jedno jest jasne: sytuacja jest krytyczna. Wyjścia nie widać. Najcenniejsza chyba myśl z tego spotkania to słowa G. Juknevičienė, która powołała się na przykład Łotwy, Estonii, gdzie proces prywatyzacji Starówek zatrzymano na 3 lata. Partery zabytkowych kamienic wynajęto dla firm zagranicznych, które w zamian mają odrestaurować frontony domów.

Doświadczenie nieźle. Ale Litwa z takiego doświadczenia nie korzysta, widocznie chce zrobić odnowę sama — tylko czym i iloma rękami? Bo, jak zmierzść, kto najwięcej Starówek wileńskich kocha? Czy jest taki przyrząd? Bo na razie miłość ta jest mierzona słowami — kto lepiej i więcej mówi.

Helena GŁADKOWSKA

Z ostatniej chwili

Umowę podpisano faxem

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Ambasadzie RP w Wilnie w obecności Ministra Pełnomocnego Mariusza Maszkiewicza dyrektor Wileńskiego Centrum Nadawczego Petras Užpelkis podpisał dotąd nie podpisaną umowę o retransmisji TV Polonia na 38 kanale. Nadano ją faxem do Warszawy. W obecności Ambasadora Litwy w Polsce Dainiusa Jurevičiusa podpisał ją przez TV Polonia Wiesław Walendziak. Wiceminister Łączności i Informatyki Litwy Alfiredas Basevičius zapewnił, że od soboty widować będą oglądali TV Polonia.

Inf.wł.

Z POLSKI

ZAGROŻENIA I PRZESZKODY BEZPIECZEŃSTWA POLSKI

Warunkiem koniecznym dla zapewnienia Polsce trwałego bezpieczeństwa, co jest najważniejszym zadaniem polskiej polityki zagranicznej w 1994 r., jest współpraca z sąsiadami. Pojawiające się w Rosji głosy o szczególnych interesach i roli tego państwa, są zagrożeniem dla budowania sąsiednich powiązań w regionie — powiedział minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski w Sejmie 12 bm.

Drugim zagrożeniem jest nacjonalizm, co wyraźnie widoczne jest na terenach byłej Jugosławii. "U podstaw obu leży nietolerancja, niechęć do odmienności" — powiedział.

"Bezpieczeństwa Polski nie będzie można uznać za wystarczające bez powiązania Wschodu i Zachodu w jedną całość, przez rozszerzenie istniejących już struktur — Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Takie rozszerzenie nie jest tworzeniem nowych podziałów, ale przełamaniem starych. Olechowski podkreślił, że bezpieczeństwo Polski i Europy nie będzie pełne i trwałe jeśli ostateczny system nie obejmie Rosji i naszych wschodnich sąsiadów. Polska opowiada się za nawiązaniem ścisłych stosunków między NATO a Rosją.

Za najważniejszą przeszkodę w budowaniu takiego systemu bezpieczeństwa w Europie, Olechowski uznał konserwalizm; z jednej strony — instytucji europejskich, obawiających się otwarcia, z drugiej — znaczących kół politycznych w Rosji, traktujących te instytucje jako zagrożenie dla rosyjskich interesów narodowych.

WAŁĘSA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ, STRAJKACH I NEOPOPIWKU

Lech Wałęsa na konferencji prasowej 12 bm. w Sejmie, po wystąpieniu ministra spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego, potwierdził, iż gada się z linią polityki przedstawioną przez ministra.

Prezydent powiedział, że z Olechowskim pracuje już od dłuższego czasu i "mamy te tematy przedyskutowane, chociaż moglibyśmy dyskutować nad sformułowaniami" — stwierdził. Zdaniem Wałęsy, w chwili obecnej Polsce nie brak strategii, jednak zagrożeniem może być brak strategii, koncepcji i wizji funkcjonowania państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Wałęsa odpowiedział się za potrzebę kontroli placu w gospodarce, jednak jak stwierdził, nie po to blokował wcześniejszą ustawę, by teraz podpisać tak "kierpską" jaką jest nowa. "Chciałem zmusić rząd do opracowania koncepcji sprawdzonych w świecie. Na razie nowych rzeczy w ustawie nie widzę, mój cel nie został osiągnięty" — powiedział.

Zapytany, czy w najbliższym czasie podejmie się roli mediatora pomiędzy rządem i strajkującymi, stwierdził, że na razie "nie ma konieczności udziału prezydenta w tym co się dzieje". Wystąpienie z propozycją mediacji mogłoby być skomentowane, że prezydent "próbując podgrzać atmosferę" i "zdobyc punkty" — powiedział Wałęsa.

GÓRNICZE POROZUMIENIE — SZANSA ZAKOŃCZENIA STRAJKU

Zawarte 12 bm. porozumienie pomiędzy prezesami spółek węglowych, Sekretariatem Górnictwa i Energetyki NSZZ "Solidarność" oraz Związkiem Zawodowym Pracowników Zakładów Przeróbki Mechanicznej Węgla w Polsce określiło sposób "odzyskania utraconych zarobków przez uczestników strajku po przerwaniu akcji strajkowej". Stanowi szansę przerwania akcji strajkowej w kopalniach węgla kamiennego — poinformował wiceprzewodniczący SGIE — Henryk Nakonieczny.

Ustalono, że "uczestnicy strajku w kopalniach za czas trwania akcji strajkowej nie otrzymują wynagrodzeń, zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. W spółkach węglowych stworzone zostaną warunki do odrobienia w dni wolne od pracy strat w wydobyciu węgla, w zależności od uwarunkowań poszczególnych spółek węglowych i tym samym do odzyskania przez pracowników uczestniczących w strajku utraconych zarobków".

Uzgodniono, że "doopuszcza się możliwość zamiany przez pracowników biorących udział w strajku dniówek strajkowych na urlop wypoczynkowy lub bezpłatny" oraz "na indywidualną prośbę pracownika — wypłatę zaliczki w wysokości przysługującego wynagrodzenia za przepracowane dniówki".

"Podpisanie porozumienia jest równoznaczne z zakończeniem akcji strajkowej 12 bm. na pierwszej zmianie" — stwierdzono w zakończeniu dokumentu.

"SOLIDARNOŚĆ" BĘDZIE KONTYNUOWAĆ AKCJĘ PROTESTACYJNĄ

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" postanowiła, że akcja protestacyjna związku będzie kontynuowana do momentu podjęcia przez rząd rozmów dwustronnych z "S" i osiągnięcia konsensusu zaakceptowanego przez Komisję Krajową. "W przypadku braku podjęcia kolejnej oferty naszego związku rozpoczniemy drugi etap protestu ogólnopolską manifestacją w Warszawie 27 maja" — głosi uchwała KK.

Jeśli do postulowanych rozmów dojdzie, ich wyniki będą przedstawione w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych.

Jak wynika z nieoficjalnych informacji, obrady Komisji, zamknięte dla prasy, były bardzo burzliwe. Początkowo większość członków KK w rozprawie ankiety wypowiedziała się za zawieszeniem akcji protestacyjnej pod pewnymi warunkami. Wyniki ankiety nie miały jednakże mocy wiążącej. W końcu przeważało zdanie, forsowane m.in. przez Mariana Krzaklewskiego, by akcję kontynuować.

W przyjętym podczas obrad stanowisku przypomniano, że Komisja Krajowa przedstawiała rządowi do realizacji 8 postulatów, które są streszczeniem porozumień dotyczących zawartych przez "S" z rządem. "Porozumienia te są przez rząd systematycznie łamane na oczach całego społeczeństwa. Panuje powszechne poczucie, że umowy i prawo nie działają" — głosi oświadczenie.

"Rządzący nie czują się odpowiedzialni za podjęte zobowiązania, a umowy społeczne traktują jako grę polityczną. KK NSZZ "Solidarność" oświadcza, że odpowiedzialność za wszelkie skutki społeczne, wynikające z dotychczasowej bezkarności rządzących, spadają bezpośrednio na nich, niezależnie od argumentów, jakich będą używali w akcji propagandowej" — głosi oświadczenie.

Komisja Krajowa postanowiła przełożyć krajowy zjazd "Solidarności", który miał się odbyć w czerwcu, w wrzesień.

OD WYMIANY DO DENOMINACJI

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów RP zaakceptował projekt ustawy o denominacji złotego. Przewiduje on, że od 1 stycznia 1995 roku, 10 tys. złotych będzie się równało 1 złotowce. Przez dwa lata funkcjonować mają równolegle w obiegu dwie waluty — stara i nowa.

Okno na świat

Z DONIEŚĆ PAP, ELTA

NIEMCY — ROSJA

Pożegnanie bez aliantów

Wojska rosyjskie zostaną pożegnane odrębnie, nie razem z zachodnimi aliantami. Moskwa podpisała Partnerstwo dla Pokoju wraz z protokołem, który uwzględnił mocarstwowość Rosji. Niemcy chcą wciągnąć Rosję do Grupy 7 najbardziej uprzemysłowionych państw świata i przekształcić ją w przyszłym roku w Grupę 8. Poinformowali o tym na konferencji prasowej w Bonn kanclerz Helmut Kohl i prezydent Borys Jelcyń, który w środę przybył do Niemiec z 3-dniową oficjalną wizytą.

"Jest to wizyta przyjaciela" — oświadczył kanclerz Helmut Kohl, rozpoczynając konferencję. Kohl przypomniał, że obaj spotkali się ostatnio 5 razy, a poza tym rozmawiają telefonicznie co dwa tygodnie. Jednocześnie zadeklarował: "Stawiamy na Borysa Jelcyna w jego wysiłkach reformatorskich i popieramy je". I dodał: "Stosunki dwustronne są wolne od obciążen i zakłóceń". Oceniał, że "Rosja jest dla Niemiec najważniejszym sąsiadem", przy czym pojęcie "sąsiad" Niemcy używają nie w dosłownym sensie granicznej bliskości.

Obaj uzgodnili, że nie będzie wspólnej defilady armii rosyjskiej z zachodnimi aliantami. Pożegnanie Rosjan nastąpi 31 sierpnia w Berlinie. "Moim pragnieniem jest, by pożegnaniem to wypadło godnie i z szacunkiem" — wyznał kanclerz.

Z programu skreślono impre-

zę kulturalną w Weimarze, którą Rosjanie błędnie, według Niemców, odczytali jako próbę "wyprowadzenia kuchennymi schodami". Kohl i Jelcyń spotkali się w mieście Goethego i Schillera później wraz z ludźmi kultury z obu krajów.

Jelcyń ożajmił, że przystąpi do Partnerstwa dla Pokoju pod warunkiem podpisania z NATO odrębnego protokołu, w którym znajdzie odbicie mocarstwowość status Rosji. "W końcu mamy 3-milionową armię" — przypomniał. Prace nad dokumentem już się toczą i Jelcyń sądzi, iż z podpisaniem nie będzie kłopotów. Użył tu po parcie Kohla.

Kanclerz chce też wciągnąć Moskwę do Grupy 7, choć nie od razu po najbliższym szczycie w Nepolu w lipcu br. "Mamy moralne prawo, by uczestniczyć w omawianiu spraw ogólnoswiatowych" — uzasadnił Jelcyń aspiracje swego kraju. Argumentował, że Rosja idzie drogą reform i gospodarki rynkowej. Połowa przedsiębiorstw jest prywatna — poinformował. Początkowo Rosja weźmie udział w dyskusjach politycznych, a w przyszłym roku już w gospodarczych. Powstanie Grupy 8 jest w opinii kanclerza "pożądane" z niemieckiego punktu widzenia.

Zapytany o tendencje prawicowe w Rosji, Jelcyń odpowiedział: "Nie boimy się Żyrinowskich". W

przekonaniu Jelcyna, nacjonalizm nie ma w Rosji bazy społecznej, czym świadczy fakt, że mimo 20 narodowości i 80 okręgów nie doszło do krwawych zamieszek między narodowościami.

Minister gospodarki Günter Rexrodt poinformował, że z ministrem Szochinem uzgodnił, że Rosja zamówi za 500 mln marek wagony ze wschodniopółnocnych zakładów w Ammendorfer Halle. Pomoże to zakładom przetwarzać trudny okrus. Wzmocni Niemcy pomogą później w rozbudowie produkcji wagonów w Rosji.

Ministrowie spraw zagranicznych Klaus Kinkel i Andrzej Kaczyński podpisali porozumienie ustanowienie gorącej linii telefonicznej między Kremlim i Urzędem Kanclerskim.

W czwartek rano Borys Jelcyń przyjął w rezydencji rządowej w Petersburgu pod Bonn przewodniczącego SPD i kandydata tej partii na kanclerza Rudolfa Scharpinga. Zaprośił go do złozenia wycieczki w Moskwie. Rozmawiał też z premierem Północnej Nadrenii Westfalii Johannesem Rauem, którego SPD wystawia w wyborach prezydenckich 23 maja.

Po południu Jelcyń odwiedził słynną katedrę w Spirze, spotkał obiad w ulubionej restauracji Helmuta Kohla "Deidesheimer Hof" w znanym regionie upraw winorośli przy tak zwanej Weinrasse w Palatynacie, a potem został zaproszony na herbatę do rodzinnego domu państwa Kohla w Oggersheim pod Ludwigshafen. Na przemlecie lat 60 Helmut Kohl był premierem Nadrenii-Palatynatu.

RUANDA

Zacięte walki o Kigali

Odgłosy strzelaniny z broni maszynowej było słychać w stolicy Ruandy Kigali w czwartek od wczesnych godzin rannych.

Bitwa o Kigali toczy się od kilku tygodni. Miasto jest otoczone — z wyjątkiem kranców zachodnich i południowo-zachodnich — przez oddziały Frontu Patriotycznego Ruandy (FPR), organizacji plemienia Tutsi. Miasta broni wojsko rządowe — plemienia Hutu. W kraju trwają masakry plemienne, których ofiarą padają głównie Tutsi. Mówi się o ponad 200 tys. zabitych.

W. BRYTANIA

Zmarł przywódca Partii Pracy

W wieku 55 lat zmarł w czwartek w Londynie na atak serca przywódca brytyjskiej Partii Pracy John Smith. Lidera głównej politycznej partii opozycyjnej, znanego z parlamentarnych potyczek z premierem Johnem Majorem, tego dnia czekało kolejne starcie w Izbie Gmin.

Rzecznik Partii Pracy poinformował, że Smith został rano przewieziony do szpitala St. Bartholomew w związku z silnymi bólami w klatce piersiowej. Podjęte natychmiast próby ratowania nie powiodły się i o godz. 9.15 umarł. Za przyczynę śmierci lekarze uważają rozległy atak serca.

John Smith, z zawodu prawnik, przejął przywództwo w Partii Pracy w 1992 roku z rąk Neila Kinnocka. Był członkiem Partii Pracy od czterdziestego roku życia. Za rządów premiera Jamesa Callaghana w latach 1978 — 79 piastował tę funkcję ministra handlu.

BLISKI WSCHÓD

Przygotowania do opuszczenia Jerycha i Gazy

Jeśli wszystko przebiegnie dobrze, do przyszłej jesieni Strefa Gazy i Jerycho opuszczą ostatni policjanci i żołnierze izraelscy z wyjątkiem trzech jednostek rozmieszczonych w Gazie w celu chronienia osadników izraelskich.

A Palestyni, po raz pierwszy w historii, zostaną zostawieni sami sobie. Strefa Gazy i Jerycho były częścią Cesarstwa Osmańskiego, potem należały do brytyjskiego protektoratu nad Palestyną, od 1948 roku — po powstaniu państwa izraelskiego i wojnie izraelsko-arabskiej — Strefa Gazy znalazła się pod panowaniem Egiptu, a Zachodni Brzeg Jordanu z Jerychem w Jordani.

W 1956 roku podczas Kampanii Sueskiej Izrael zajął Strefę Gazy, ale opuścił ją rok później pod naciskiem amerykańskim. Powrócił do Egiptu, który niechętnie odnosił się do idei pełnienia kontroli nad masami wrogo nastawionych uchodźców palestyńskich. W wyniku wojny w 1967 roku

Izrael opanował Strefę Gazy pozostawił, zajął też Zachodni Brzeg z Jerychem. Wycofuje się z nich obecnie po 27 lat.

Co będzie się działo dalej w Strefie Gazy z 850 tys. mieszkancami, z których część to uchodźcy w trzecim pokoleniu, jak lubią o sobie mówić? Izraelczycy patrzą z niepokojem. Z jednej strony chcą, aby żołnierze wycofali się z tej "otchłini". Z drugiej — Izraelczycy obawia się, że OWP nie da rady opanować wojujących islamistów z Hamasu, którzy zaprzęgli już kontynuowanie aktów terrorystycznych osadników izraelskich i żołnierzy w Strefie Gazy oraz na terytorium samostanowienia Izraela.

Dowodzą palestyńskich polityków w Strefie Gazy i Jerychu zapowiadają, że polityka rozbroi Hamas. Palestyni biorą swój los w swoje ręce.

NA ZDJĘCIU: policja palestyńska wkracza do Strefy Gazy. Fot. EPA — ELTA



Kalejdoskop aktualności

Litwa podpisała protokół Europejskiej Konwencji Praw Człowieka

Minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Povilas Gilyys oraz chargé d'affaires ad interim stałego przedstawicielstwa w Radzie Europy Aurimas Taušas w środę uczestniczyli w sesji Komitetu Ministrów Rady Europy, która się odbyła w Strasburgu. Na sesji rozpatrywano reformę mechanizmu nadzoru praw człowieka, możliwości i skutki rozszerzenia Rady Europy oraz wcielenie w życie uchwały wiedeńskiego spotkania w 1993 r. szefów państw.

Minister spraw zagranicznych Litwy podpisał 11 protokół Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zobowiązuje to państwa do zreformowania przewidzianego w konwencji systemu kontroli praw człowieka, poprzez połączenie sądu i komisji praw człowieka i stworzenie jednolitej struktury — sądu praw człowieka.

Prezydent pozdrowił ambasadora w Londynie

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas z okazji 90-lecia urodzin pozdrowił ambasadora litewskiego w Londynie Vincasa Balickasa.

Zwycięzca konkursu — holenderska firma "Tebodin"

W konkursie na projekt rekonstrukcji państwowego przedsiębiorstwa naftowego w Klaipėdzie zwyciężyła holenderska firma "Tebodin". Tak postanowił komitet ekspertów Ministerstwa Energetyki Litwy po przeanalizowaniu ofert technicznych i finansowych firm 6 pretendujących krajów.

Kierownik tego komitetu, dyrektor generalny przedsiębiorstwa naftowego Martin Gustaitis powiedział, że specjaliści holenderskiej firmy "Tebodin", posiadający duże doświadczenie w projektowaniu obiektów o analogicznym przeznaczeniu w Europie Wschodniej, złożyli najlepsze oferty modernizacji przelewania produktów ropy naftowej z cystern kolejowych do tankowców, realną cenę tych prac.

W Paryżu podpisano umowy o współpracy

W Paryżu ministrowie obrony Francji i trzech państw bałtyckich podpisali umowy o współpracy wojskowej. Uprawnomocniony przekazać za zgodą władz wojskowej, zapoczątkowaną dwa lata temu.

90-lecie urodzin prof. K. Baršauskasa

W Kowieńskim Uniwersytecie Technologicznym na wydziale elektronicznym odbędzie się konferencja naukowa "Profesor Kazimieras Baršauskas — pedagog, naukowiec, kierownik", poświęcona 90-leciu urodzin byłego rektora tej uczelni, profesora Kazimierasa Baršauskasa.

Chrześcijańscy demokraci proponują nie ratyfikować umów

Zarząd Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej wyraził protest przeciwko przewidzianej ratyfikacji umów Litwy z Kazachstanem i Ukrainą. W liście pod adresem prezydenta republiki zwracając oni uwagę na sformułowania umów, które w ich przekonaniu nie są do przyjęcia dla Litwy.

W pensjonatach powstaną mieszkania

Rząd Republiki Litewskiej w celu zaopatrzenia rodzin potrzebujących opieki społecznej w pomieszczenia mieszkalne, postanowił przekazać zarządzającym Druskiemskim pensjonatami "Pušynėlis" i "Ratnyčėlis", które wcześniej należały do przedsiębiorstw państwowych "Lietuvos geležinkeliai" i "Lietuvos autotransportas".

Rząd postanowił, że pensjonaty, założone w domach mieszkalnych i domach typu hotelowego warto wykorzystać zgodnie z przeznaczeniem.

Międzynarodowy festiwal filmowy

W Kownie rozpoczął się pierwszy międzynarodowy festiwal filmowy "Aukštinis turas" ("Złoty tur").

Źródło finansowania dróg

Rząd Republiki Litewskiej uchwałą z 10 maja o 5 proc. zwiększył potrącenia na budowę dróg samochodowych, ich remont i dogład ze środków, otrzymywanych ze sprzedaży benzyny i olejów napędowych. Opłata ta, jak i dotychczas, ma być przelewana na konto Państwowej Dyrekcji Dróg Samochodowych.

Poświęca się Powstaniu Warszawskiemu

W Muzeum Literatym im. Adama Mickiewicza w Warszawie została otwarta wystawa pt. "Dwie Miłości" poświęcona poetom okupacji i 50 rocznicy Powstania Warszawskiego.

Co słysać w Trokach?

Ka zdziwieniu pracowników służby migracji komisja ds. obywatelstwa zarządu rejonowego zgłosiła 95 zagubionych gdzieś akt osób, które jeszcze w ubiegłym roku ubiegały się o nadanie obywatelstwa litewskiego. Po sprawdzeniu przez komisję zwrotno 50 akt, gdyż nie zebrano potrzebnych dokumentów. Kiedy tym osobom, które zaczęły już pisać skargi, nada się obywatelstwo, nikt nie potrafi powiedzieć.

Centrum komercyjne "Dana", które nie oceniło swych możliwości komercyjnych, porzuciło się w długi. Z litewskiego Akcyjnego Banku Innowacyjnego zaciągnęło blisko 65 tys. litów pożyczki, nie spieszyło jednak z jej terminowym zwrotem. Dodatkowo wzięło "narosło" 66 tys. litów za zwłokę. Komornicy Sądu Trockiego zamierzają zaskwestrować majątek centrum, ale biznesmeni twierdzą, że mają tylko kilka stołów i krzesła, a lokal dzierżawią.

Park autobusowy otrzymał 4 polskie autobusy podmiejskie "Autosan". Wymagają one o połowę mniej paliwa w porównaniu z autobusami marki "LAZ", dzięki czemu koszty własne kilometra drogi zmalały o 40 proc.

Wybuch w samochodzie: przypadek czy zabójstwo?

Jak już pisaliśmy, 10 maja br. o godz. 22 min. 45 przy wileńskiej ulicy Konarskiego obok domu nr 24 nastąpił wybuch samochodu "Volvo 760". Przy kierownicy siedział winiłan Jurij Achripienko (1969 r. ur.), obok był inny mieszkaniec stolicy Witalij Mukowoz (1974 r. ur.). podczas wybuchu silnik samochodu był włączony, silnik samochodu stał.

Wybuch był potężny. Znacznie uciępiło kilka stojących w pobliżu aut, natomiast "Volvo" rozleciało się na kawałki. Znajdujących się w samochodzie winiłan i Mukowoz z rąk wyrzuciło na ulicę. J. Achripienko zginął na miejscu, płomień w kierunku spalił nawet całe jego ubranie.

W Mukowoz pozostał przy życiu, ale doznał ciężkich obrażeń. Są różne teorie od przypadku (młody ludzkie mógł mieć ładunek, który wybuchł) do przemyślanego morderstwa.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Rząd uważa ustawę Zgody Ojczyzny za antykonstytucyjną

Rzecznik prasowy rządu Republiki Litewskiej rozpowszechnił oświadczenie dotyczące referendum organizowanego przez Związek Ojczyzny (konserwatystów Litwy), informuje ELTA.

Rząd Republiki Litewskiej po przeanalizowaniu projektu ustawy zgłoszonego przez Zgodę Ojczyzny (konserwatystów Litwy) "O bezprawnej prywatyzacji, zdevaluowaniu wkładów i akcji oraz naruszeniu praworządności" oraz po skomentowaniu projektu ustawy przez przewodniczącego zarządu tej partii G. Vagnoriusa oświadcza, że proponowany projekt ustawy — to jest jeszcze jedna próba Zgody Ojczyzny kuszącego udostępnienia społeczeństwu antykonstytucyjnej ustawy, po której uprawnomożeniu mieszkańcy Litwy stali by jeszcze bardziej skłóceni i zubożeni.

W projekcie ustawy populisticznie wiąże się i świadomie gmatwa trzy problemy: kompensatę zdevaluowanych wkładów, prywatyzacji mienia państwowego i indeksacji mienia długoterminowego użytku. Na kontach Banku Oszczędności do 26 lutego 1991 r. ogólna suma wkładów wyniosła 7,1 mld rubli, ale tylko 0,4 mld rubli było na koncie Banku Oszczędności w Litwie, pozostałe — 6,7 mld rubli — w Banku Oszczędności ZSRR. Rząd G. Vagnoriusa nie uczynił nic istotnego, by w owym czasie Rosja zwróciła wkłady, zachęcał właścicieli wkładów do nieodbierania pieniędzy z kas oszczędności, ograniczając wielkość sum wypłacanych właścicielom wycofujących wkłady, obiecywał po wprowadzeniu waluty narodowej wymienić te wkłady według korzystnego kursu. Uniemowiliwając mieszkańcom odebranie wkładów spowodowano ich największe ubezwartościowanie. Propozycja, by zindeksować i oraz inne dorównujące im dopłaty ponad stokrotnie nie jest realnie możliwa.

W projekcie ustawy proponuje się tryb indeksacji wkładów i ich wypłat, ale zwiększyłyby to masę gotówki obrotowej prawie ośmiokrotnie i przekroczyłyby ona 9 mld litów, gdy tymczasem masa gotówki w obiegu wynosi 1,04 mld litów. Przy braku równowagi ilości na rynku towarów i usług spowodowałyby to wielką inflację

(nieograniczony wzrost cen), która bez wątpienia zubożyłaby wszystkich mieszkańców, w tym także właścicieli wkładów. Hiperinflacja zrujnowałaby gospodarkę Litwy i całkowicie ubezwartościowała walutę kraju. Do takiego wniosku doszli też eksperci Banku Światowego po zapoznaniu się z projektem tej ustawy.

Wciąż się powtarza mieszkańcom Litwy o możliwości indeksowania wkładów wykorzystując środki, otrzymane ze sprzedaży mienia państwowego, ale G. Vagnorius nie mówi o tym, że właśnie w okresie, gdy był kierownikiem rządu 82 proc. mienia państwowego przeznaczono na bezpłatne przydzielenie za czeki inwestycyjne, natomiast ustawa wstępnej prywatyzacji mienia państwowego pozwoliła przeznaczyć tylko 44 proc. Właśnie dlatego możliwości komercyjnej prywatyzacji w naszym kraju są tak ograniczone.

W komentarzu projektu ustawy często wspomina się "grupę przyjaciół", są to zespoły przedsiębiorstw, które stały się prawnymi akcjonariuszami.

Ciekawie nie do przyjęcia jest propozycja konserwatystów, by zindeksować mienie długoterminowego użytku przedsiębiorstw, wśród nich rolniczych instytucji i organizacji według struktury z 1 maja 1992 roku, pełnego współczynnika jego zdevaluowania.

Przejąć na własność państwa mienia długoterminowego użytku, które już sprywatyzowano, nie sposób, gdyż oznaczałoby to nową nacjonalizację, zlanabyby zasadę nietykalności własności, zdefiniowanej w Konstytucji RL. To dyskredytowałoby nasz kraj także na skalę międzynarodową, gdyż na całym świecie własność prywatna jest chroniona i strzeżona.

W oświadczeniu też mówi się, że obecny rząd i Sejm w miarę możliwości kompensuje utracę przez mieszkańców oszczędności. Sejm zatwierdził tryb indeksowania w 1994 r. oszczędności mieszkańców, które są przechowywane w bankach państwowych do 26 lutego 1991 r. i ustalił, że z początkiem

1995 r., kompensacja dla mieszkańców za wkłady będą obliczane i wypłacane z uwzględnieniem ilości pieniędzy zgromadzonych w funduszu odtworzenia i kompensacji oszczędności. Do 1 maja br. rząd zgodnie z prawomocnym trybem wypłacił ponad 108 mln litów kompensat, a do początku 1995 r. przewiduje się wypłacić jeszcze ponad 100 mln litów.

W uchwale nr 176 z 16 marca 1994 r. rząd ustalił tryb częściowej kompensacji wkładów mieszkańców, które są przechowywane w Litewskim Oddziale Banku Stosunków Ekonomicznych z Zagranicą ZSRR (analogiczna decyzja przyjęta w 1993 r.). Ministerstwu Finansów z rządowego funduszu rezerwy przydzielono 1,2 mln dolarów USA w celu wypłacenia kompensat byłym właścicielom wkładów wspomnianego banku. Z tych środków do 1 maja br. wypłacono 845 tys. dolarów USA. Po wypłaceniu przewidzianej sumy, zdevaluowane środki zostałyby całkowicie zwrócone 1081 osobom (z ogólnej liczby 2107 właścicieli wkładów wspomnianego banku).

Ponadto, kwestię zwrotu dewaluacji wkładów czynnie się omawia w negocjacjach z Rosją.

Projekt proponowanej przez Zgodę Ojczyzny (konserwatystów Litwy) ustawy zawiera sporo sprzeczności i niezgodności z prawomocnymi ustawami Republiki Litewskiej. Przy tym, zgodnie z trzecią częścią art. 69 Konstytucji RL, ustawa ta mogłaby być zgłoszona jako konstytucyjna tylko w przypadku, gdyby została wciągnięta do listy ustaw konstytucyjnych, którą określa Sejm Republiki Litewskiej.

Kierując się powszechną zasadą podziału władz, o prawności określonych działań rządu musiałyby zdecydować Sąd Konstytucyjny, nie jak się usiłuje rozwiązywać je w drodze referendum.

Rozumiejąc bezsensowność tej akcji, rząd Republiki Litewskiej apeluje do mieszkańców Litwy, by nie dali się nabrać na populistyczne propozycje Zgody Ojczyzny i nie głosowali za projektem tej ustawy.

Zygmunt WIRPSZA

Pracy, chleba, sprawiedliwości!

Organizacje związków zawodowych po rozpadnięciu się "Sojusznego związku", rosną nicyzmy gryzby po deszczu. Nie w tym dziwnego, każdy chce czymś tam kierować... Każdy związek zawodowy ma własne programy, każdy broni pracujących... Jednak każdy ma odrębne też poglądy na potrzeby ludzi.

Tu o dziwo nagle wszystkie one zdecydowały się na wspólną akcję "Przeciw ubóstwu". Inicjatorami byli transportowcy, którzy ogłosili, iż 19 maja od 5 do 7 godziny rano ogłaszają strajk ostrzegawczy, czyli trolejbusy i autobusy w tym czasie nie wyruszą na trasę.

Powód jest jasny — kierowcy, me-

chanicy żądają podwyżki płaci! Ale skąd wziąć pieniądze na te potrzeby — samorządy miast ich nie mają, podność ceny za przejazd pasażerów — znów nie wyjście. Mamy już chyba i tak najdroższe bilety na komunikację na świecie...

Pasażerowie zauważyli w autobusach i trolejbusach ulotki głoszące o żądaniach transportowców i o ich akcji ostrzegawczej, dążącej do tego, by zwiększyć im wynagrodzenia, zapewnić miejsca pracy, ustalić należyte stosunki z pracodawcami.

Te dążenia transportowców poparły Litewski Związek Robotników, Centrum Związków Zawodowych Litwy, Zjednoczenie Związków Zawodo-

wych Litwy, Federacja Pracy Litwy. Ogłosiła one, iż 19 maja o 16 godz. przy wszystkich samorządach miasta odbędą się wiece na temat: "Przeciw ubóstwu".

Ogólnokrajowy komitet tej akcji podkreśla, że nie będzie ona miała żadnych politycznych celów, chodzi tylko o dobrobyt obywateli.

Jak nam powiedział doktor Antanas Petrauskas, doradca Litewskiego Związku Robotników, wymagania pracujących są słuszne — ludzie pracują i muszą za to otrzymać należyte wynagrodzenie, za które by mogli normalnie żyć...



Dzisiaj w bankach litewskich

KURS WALUT

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,36	2,41	0,18	0,21
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,37	2,42	0,15	0,25
"Lietuvos verslas"	3,97	4,02	2,37	2,46	0,20	0,40
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,36	2,40	0,18	0,22
"Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,96	4,01	2,37	2,42	—	—
"Senamiesčio bankas"	4,00	4,00	2,35	2,40	0,18	0,22
	(-0,5%)	(+0,5%)				
"Hermis"	3,98	4,01	2,37	2,41	0,18	0,20

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 850	4 008
Marka niemiecka	13 202	13 740
Dolar amerykański	22 099	23 001
Funt brytyjski	32 919	34 263
Frank szwajcarski	15 430	16 060

A. Brazauskas: "Postulowane przez Związek Ojczyzny referendum byłoby katastrofą dla Litwy"

WILNO (ELTA). Wśród wiceprezidentów republiki Algirdas Brazauskas, dążąc do swych własnych celów politycznych. Należy pamiętać, że Litewski Związek Narodowy, bardzo nieliczna organizacja polityczna, posiadająca za sobą kilka miejsc w Sejmie. Jej argumenty wcale nie przemawiają do mego przekonania. Mam zatwierdzone w drodze referendum Konstytucję republiki, demokratycznie wybrany Sejm, prezydenta oraz sformowany przez nich rząd. Wszystkie instytucje władzy działają normalnie i owoicie. Ich działalność nadzoruje i koryguje Sąd Konstytu-

cyjny. Słowem, wszystko przebiega jak w normalnych państwach demokratycznych. A jeśli określone siły polityczne chcą powrócić do władzy — niech się przygotowują do kolejnych wyborów. Komu potrzebny jest ten zamęt dziś?

Drugie referendum, postulowane przez Związek Ojczyzny, byłoby prawdziwą katastrofą dla Litwy. Jest to dążenie do prawdziwego przewrotu w życiu wewnętrznym państwa, zaznaczył prezydent. Co proponują jego organizatorzy?

Podstawowy cel wygląda bardzo połączający — zrewolucjonizować władzę, którą utracili w 1990 roku. Działanie to jednak nie proponuje się indeksować plac zarobkowych, z których się utrzymuje większość mieszkańców Litwy. Nie wątpli, powiedział Algirdas Brazauskas, że po uchwaleniu ustawy, ceny z miejsca wzrosłyby kilkadziesiąt razy. Oto dokąd prowadzi taka polityka i ludzie powinni dobrze się nad tym zastanowić.

A. Brazauskas powiedział, iż całkowicie nieralne są źródła, z których organizatorzy referendum zamierzają otrzymać 8 mld litów na kompensatę. Proponują oni odwołać przeprowadzoną już prywatyzację, która m. in. dokonywana była według ustawa przyjętych przez

władze. W okresie inflacji, gdy w latach 1991-1992 stanowiła ona 7000 procent, ówczesna Rada Najwyższa powzięła uchwałę, zobowiązując rząd do płacenia za wkłady odsetków równych poziomowi inflacji. Tego jednak nie zrobiono.

Dziś obiecuje się zrobić to, do czego zobowiązany był rząd Gediminas Vagnoriusa dwa lata temu. Dlaczego jednak nie proponuje się indeksować plac zarobkowych, z których się utrzymuje większość mieszkańców Litwy.

Nie wątpli, powiedział Algirdas Brazauskas, że po uchwaleniu ustawy, ceny z miejsca wzrosłyby kilkadziesiąt razy. Oto dokąd prowadzi taka polityka i ludzie powinni dobrze się nad tym zastanowić.

A. Brazauskas powiedział, iż całkowicie nieralne są źródła, z których organizatorzy referendum zamierzają otrzymać 8 mld litów na kompensatę. Proponują oni odwołać przeprowadzoną już prywatyzację, która m. in. dokonywana była według ustawa przyjętych przez

władze. W okresie inflacji, gdy w latach 1991-1992 stanowiła ona 7000 procent, ówczesna Rada Najwyższa powzięła uchwałę, zobowiązując rząd do płacenia za wkłady odsetków równych poziomowi inflacji. Tego jednak nie zrobiono.

Największy błąd zrobiono, powiedział Algirdas Brazauskas, gdy 82 proc. całego mienia państwowego rozdano za ceki prywatyzacyjne. W ten sposób naruszono ustawę o prywatyzacji wstępnej. Nabyto za nie obiekty najbardziej perspektywiczne pod względem zysku, a pozostałe przedsiębiorstwa pozbawione perspektywy, stojące na skraju bankructwa. Nikt, a tym bardziej spółki zagraniczne, ich nie kupi.

Zgłaszany na referendum projekt ustawy, zdaniem A. Brazauskasa, jest zwyczajny, trudny do zrozumienia nawet ekonomistom, nie mówiąc już o zwykłym ludziach. Ten cały pomysł jest szkodliwy, zawyżyłby w życiu wielu ludzi, zniżyłby wszelkie nasze wysiłki, które już dają pewne wyniki stabilności gospodarczej, powiedział prezydent republiki.

"Lithuania" nr 14

15 stycznia br. w Warszawie odbył się okrągły stół litewsko-polski o temacie "Wczoraj, dziś i jutro stosunki litewsko-polskie". Analizując temat, jego obrad "Kurier Wileński" opublikował 20 stycznia. Natomiast w nowym numerze kwartalnika "Lithuania" (nr 1(9) '93 — 1/10/94) opublikowane zostały wszystkie materiały z okrągłego stołu, wśród których przemówienia Bronisława Gerasimovskisa, Vytautasa Landsbergisa, Aleksandra Kwaśniewskiego, Bronisława Gerasimovskisa, Vytautasa Plekaitisa, Leona Bogdowskiego, Jacka Kuronia, a także Polaków z Litwy — Czesława Olejnika, Zbigniewa Bałewicza, Romualda Mieczkowskiego i innych uczestników obrad — około 30 referatów.

Drugą część zeszytu poświęcono sprawom gospodarki i kultury. Zamieszczono tu referaty wybrane z dniach 27-28 września ub. r. na sali w Antaiilii k. Wilna seminarium dla młodych Polaków i Litwinów. Wśród referatów — referat autorstwa Bogusława Grzeguskiego nt. "Współpracy i bezrobocie na Litwie". Kwartalnik zamieszcza wypowiedź Vytautasa Landsbergisa o współczesnych problemach Europy. W części literackiej — opublikowano wiersze o tematyce litewskiej Witolda Kowalskiego i Dariusza Brodowskiego.

REFLEKSJE O SZTUCE

Wyrazić to, co we mnie tkwi

Dla namalowania rozgwieżdżonego nieba nie wystarczy bynajmniej umieścić białych punktów na granatowej czerni —

Vincent van Gogh

Miał być reportaż z młodzieżowego studia malarskiego przy ul. Saltonińskiej 21 na Zwierzyniecu. Kieruje nim od kilku lat pan Wiktor Szocik, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, a zatem plastyk zawodowy. Choć zdaniem pana Wiktora, dyplom o niczym nie świadczy jeszcze. Z równym powodzeniem niektórzy mają go w kieszeni wola np. handel, czy prowadzenie biura. Wszak akademia nie wytacza programu działania, uczy tylko warsztatu i po jej ukończeniu nie staje się człowiek automatycznie artystą z prawdziwego zdarzenia.

Rozmowa raz po raz zbaczająca na "szersze wody". Przede wszystkim na temat wileńskiego polskiego środowiska kulturalnego, na temat ludzkiej sztuki, którzy w różnym czasie ukończyli uczeń artystyczny.

Pan Wiktor jest przykładem poważającym młot o rzekomej niedostępności dla Polaków tzw. elitarnych zakładów naukowych z litewskim językiem wykładowym. Takimi bez wątpienia są akademie — sztuk pięknych i muzyczna. Ukończył polską szkołę ośmiolletnią, potem politechnikum i równocześnie wieczorową szkołę malarską. Nie miał "zaplecza" w postaci utylizowanych rodziców, lecz raczej niezmiernie ważną — przeszedł dobrą szkołę pod kierunkiem Bronisława Grusasa w prowadzonym przez studio plastycznym w Duskach. Zresztą

wiele mamy innych przykładów. Uznani i utalentowani Ryszard Filistowicz, równie znani dwaj bracia — Henryk i Ludwik Natalewiczowie, jeden z nich mieszka obecnie w Kłajpedzie, Lili Paszkowska, Piotr Ibiński, Popławski, Zukowski. Z pewnością — inni też.

— Dlaczego nie stworzono dotychczas prężnie działającego jakiegoś zrzeszenia czy stowarzyszenia, jednoczącego artystów Polaków, działających w Wilnie? Mogliby się przecież wzajemnie wspierać? — pytam Wiktora Szocika.

— Ci, którzy dziś mają wyrobioną już pozycję, np. Filistowicz, Natalewiczowie i in., należą do grupy 24.

— Co to jest?

— Tworząc swego rodzaju opozycję w stosunku do malarzy akademickich. A 24 — może dlatego, że tyle godzin liczy doba. Niewykluczone jednak, że można by było "przyciągnąć" ich do jakiegoś stowarzyszenia artystów Polaków, lecz...

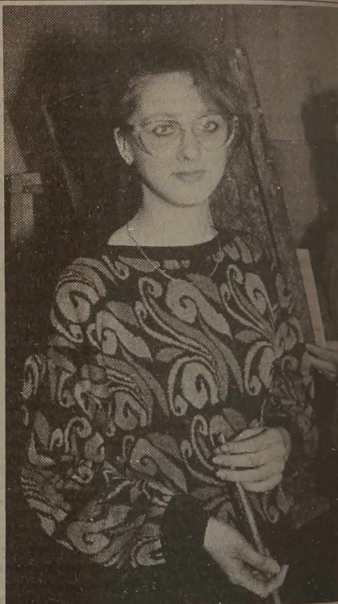
Pan Wiktor milknie. Mam ochotę dodać: nasze piekło, nasze zadufanie, że "ja jestem najlepszy, najmądrzejszy, nikt nie ma prawa mnie pouczać..." Wreszcie postawa polskich organizacji społecznych. Taka, na przykład, Fundacja Kultury Polskiej w ciągu minionych 4 lat działalności nie potrafiła wesprzeć liternej przecież rzeszy Polaków — artystów plastyków, zadbać o salon wystawowy z prawdziwego zdarzenia, w którym mogliby prezentować się od czasu do czasu ci już dziś słynni, z imieniem, których obrazy zdobią niejedno wnętrze na świecie, i ci, którzy dopiero z trudem się wybijają



i ci, którzy nigdy nie osiągną putapu wujemniczenia, lecz mają przeogromną chęć tworzenia.

Przypomniał mi niedawny apel w telewizji pewnej malarki amatorki o wsparcie finansowe w celu wydania katalogu prac, działających w Wilnie i na Wileńszczyźnie Polaków artystów plastyków. Pan Wiktor opowiada, że przed paru laty był się jak ryba o lód, zwracając się po kolei do wszystkich możliwych, a także licznych polskich organizacji społecznych o pomoc w wydaniu takiego właśnie katalogu. Umożliwił się nawet z "Vagą", obliczono koszty edycji. Niestety, odszedł z kwitkiem, bo pieniędzy nie mógł zdobyć. Z żalem mówi, że wśród literatów rzeszy historyków sztuki nie ma ani jednego Polaka, który by propagował dorobek swoich rodaków z Wilna i Wileńszczyzny. Mimo istnienia fundacji, stowarzyszeń, związków nie ma przy nich dotychczas doradcy ds. kultury, nie ma najmniejszej chociażby galerii, takiej jak np. na Rosyjskie Centrum Kultury, nie ma kontaktów z polskimi środowiskami twórczymi. Praktycznie nie ma niczego. A potem się dziwnie, że ksiądz R. Jakutis założył w Niemczech słynną dziś już na świecie galerię malarstwa.

Opowiada również o tym, jak został zaproszony do komisji, która miała wytypować kandydatów na studia plastyczne do Polski. Wybrano 4 bodaj osoby, pojechało więcej. Właśnie te "dodatkowe", wytypowane przez kogoś i dlatego wkrótce musiały się



pożegnać z uczelniami, nie przynosząc, rzecz jasna, chlubny literalskiej komisji weryfikacyjnej. Natomiast chłopak zaproszony przez Szocika, lecz odrzucony przez komisję z powodu tego, że ukończył szkołę rosyjską, sam wyjechał do Poznania, zdał na studia, uczy się dobrze i nie chce za żadne skarby wracać do rodzinnego Wilna.

— Maluje pan sporo, wiem, że pana obrazy są drogie, że prawdziwi konesery sztuki niejednemu z nich wywieźli do dalekich krajów. Co inspirowa pana do twórczości?

— Maluję obrazy z potrzeby wewnętrznej. To nie jest tak, że wypełniał swe obowiązki. Przechywał mój obraz, noszę go długo w sobie, przybiera do mnie jakby z daleka, czuję go, marzę o nim. Najtrudniejszy jest problem wyboru, zresztą na szczęście mam ten etap już poza sobą: czy malować cukiernikowe obrázky "pod gust", czy tworzyć własną wizję świata, swój indywidualny styl. Ceną wielu wyrzeczeń. Każdy mój obraz, kiedy go tworzę, idę w ślad za ruchem myśli. Zdarza się, że wewnętrzne przygotowanie trwa u mnie dość długo, a potem płótno powstaje bardzo szybko.

— Jednak obowiązki są?

— Owszem, jeśli chodzi o studio, które prowadzę. Zresztą nie pierwsze w moim życiu. Pracowałem w podobnym na Kalwaryjskiej, potem na Żirmonu. Obecny lokal dostaliśmy od Starostwa Zwierzynieckiego, a wsparcie mamy od Ministerstwa Kultury i Oświaty. Młodzież i dzieci przychodzą

po południu. Tak więc codziennie kilka godzin mam dla siebie. Inaczej — kłapa. Nie mam pracowni. W skromnym dwupokojowym mieszkaniu — żona i dwie córki — nie ma mowy o pracy twórczej. To, że mam elementarne warunki do tworzenia, zawdzięczam Ministerstwu Kultury i Oświaty. To, że dostałem niedawno piękny apartament Pracowników Sztuki do dyspozycji — swych prac — również zawdzięczam litewskim środowiskom twórczym.

... "Według" po skromnym półpiwnicznym lokalu przy ul. Saltonińskiej 21. Grupa zapaleńców (bo tak, tak właśnie miando zasługują) Arnas Jonikas, Linas Landsbergis, Linas Karpavičius, Jarosław Rokicki, co się nie mówiło tajemniczo, co się nie szukało piękności. Z podziwem patrzy na Wandę Wabalę, która dwa razy tygodniowo aż z Kabiszek przyjeżdża do studia pana Wiktora Szocika. Jest wspaniałą malarzką, mały jest wspaniałym wyrazem, a pan Wiktor uczy, że dla namalowania rozgwieżdżonego nieba nie wystarczy umieścić tylko białych punktów na granatowej czerni...

Halina JOTKIEWICZ

NA ZDJĘCIACH: nasz rozmówca Wiktor Szocik; Jarosław Rokicki; pociąg z najmłodszymi Wandą Wabalą i marzy o kontynuowaniu studiów plastycznych. Fot. Tadeusz Wątrnowski



Rodacy — rodakom

Jakiej pomocy oczekują rolnicy Wileńszczyzny?



Trudności okresu przejściowego

Nie do pozardrosczenia wytworzyła się sytuacja gospodarza na wsi. Niskie ceny skupu produkcji rolniej, niepomniernie wysokie na środki produkcji, a w dodatku — brak rynku zbytu, zrobiły swoje. Na domiar złego nastąpił okres kolejniar likwidacji. Jeżeli przed z górą dwoma laty likwidowano kołchozy i sowchozy, przekształcając je w spółki rolne, to teraz rozpoczyna się proces likwidacji tych spółek. Najczęściej bankrutują, gdyż nie mogą tak dalej istnieć, a ich członkowie pozostają przeważnie z nadziałem 2-3 ha ziemi, jako podstawowego środka dalszej egzystencji. Nie przelewa się też członkom spółek, które jeszcze usiłują "opracować się bankructwu", skoro nawet w tych, mocniejszych, zarobki hodowców, mechaników dalece nie zawsze sięgają 50 litów miesięcznie.

Niewiele różni się też sytuacja rolników, którzy po odzyskaniu lub wydzierżawieniu (zanim uporządkuje się plany i uzyska dokumenty potwierdzające prawo własności) swej byłej własności ziemskiej zdecydowali się na samodzielne gospodarowanie. Z braku sprzętu technicznego, nasion, możliwości uzyskania kredytów na dostępnych warunkach, czują się bezradni ze swoim przytykającym — ziemią.

Budzą optymizm jedynie ci, niecierpliwi, którzy jako pierwsi w myśl uchwały o gospodarstwie farmerackim, odeszli z kołchozów i sowchozów uzyskując od nich za niską, w porównaniu z teraźniejszą, cenę glebiny, inwentarz sprzęgowy, nasiona. Ale takich w podwileńskich rejonach można bez trudu policzyć na palcach. A pozostali, którzy tylko niedawno masowo zostali gospodarzami indywidualnymi, mają nie lada problem — jak zagospodarować ziemię, nie posiadając prawie żadnych środków produkcji i nie dysponując zasobami finansowymi? Najbardziej dostępna i najszybsza w gospodarstwach jedyną się podciągają są konie, które jeszcze w ciągu długich lat będą się cieszyć szacunkiem rolników, szczególnie zamierzających prowadzić drobne gospodarstwa indywidualne. Stanowią one większość, bowiem średnia wielkość gospodarstwa, według statystyki, wynosi 6,8-8 ha.

Deska ratunku

Dla wielu początkujących go-

spodarzy, pomoc rolników polskich, z inicjatywy Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" przekazujących swój sprzęt rolniczy, jest swą deską ratunku. Ostatnio mija rok, od kiedy przy Zarządzie Krajowym "Wspólnoty Polskiej" powstał zespół do spraw Pomocy Rolnikom Polskim na Wileńszczyźnie. Podstawowym celem jest zbieranie i wysyłanie maszyn i urządzeń rolniczych oraz materiału siewnego dla rolników podwileńskich wsi. Odpowiednio, jesienią ub. r. przy wsparciu finansowym "Wspólnoty Polskiej" został utworzony i oficjalnie zarejestrowany Ośrodek Wspomagania Rolników i Przedsiębiorców Rolniczych przy Radzie Samorządu rejonu wileńskiego. Zajął się on podziałem otrzymanych z Polski maszyn i urządzeń, a także materiału siewnego. Swoje pomieszczenia składowe, jako bazę przeładunkową, chętnie udostępniła Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza.

Przy podziale maszyn i urządzeń zdecydowanie przekazywać je nie bezpośrednio gospodarzom, lecz kołom, które tworzą się na zasadzie łączenia się pobliskich sąsiednich gospodarstw.

Nasiona, prawie całkowicie przeznaczone do reprodukcji, postanowiono przydzielić częściowo poszczególnym rolnikom indywidualnym, częściowo zaś, przy najcięższych materiałach o wysokich wartościach genetycznych — spółkom rolnym dysponującym odpowiednią bazą techniczną do sprzętu, przygotowania i przechowywania nasion.

Roczny dorobek

Podsumowując roczny dorobek na niwie pomocy rolnikom Wileńszczyzny stwierdzimy, że pierwsza partia nasion elity nadeszła do Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Rolniczej w połowie kwietnia ub. r. Natomiast sprzęt rolniczy — w połowie czerwca ub. r. Ogółem w ciągu roku nadeszły 2 transporty nasion w tym przenżyta, żyta ozimego, jęczmienia, rzepaku oraz 24 transporty z używanymi maszynami rolniczymi. Przede wszystkim były to pługi, brony, kultywatory, dołowniki, obsypniki, grabiarki, kosiarki, żniwarki a nawet trafiły się sieczkarnie, wialnie i młóćnice.

Wszystko to, podobnie jak i nasiona, zostało rozdzielone między kołami rolników, spółkami, a także poszczególnymi gospodarzami rejonów wileńskiego, trockiego, sole-

cznickiego, szyrwinkiego, kowieńskiego i ignalińskiego. W ramach artykułu nie sposób przytoczyć konkretnych danych, jaki sprzęt lub nasiona otrzymało każde koło, lub dostał każdy gospodarz (choćby redakcja dysponuje taką informacją, wskazać więc podział według rejonów).

A więc rejon wileński, w którym zarejestrowano 37 koł (ostatnio doszło 13) otrzymał 18 transportów z techniką, rejon solecki, gdzie było 18 (dołączyło się 7) koł — otrzymał 3 transporty ze sprzętem, tyleż przybyło rejonowi trockiemu, w którym było 12 (powstały 2 nowe) koł. Co się tyczy rejonu kowieńskiego, to tam objęto pomocą koło "Kikoniał" — jednoczące 8 gospodarzy i dysponujące 112 ha ziemi. Natomiast w rejonie szyrwinkim — koło rodzinne Heleny Lipniewicz, w którego skład wchodzi 4 gospodarzy posiadających łącznie 45 ha gruntów, zaś z rejonu ignalińskiego o pomoc zgłosił się Władysław Sajkowski gospodarzacy na 18 ha.

Szczególnie skomplikowanym problemem był podział nasion, jako że prócz rolników doszły tu również poszczególnie spółki. Nawet po pobieżnym zapoznaniu się z cyframi, odniosłam wrażenie, że jednak rejon wileński miał więcej szczęścia przy podziale. Poza szkołą rolniczą w Białej Wacie, która otrzymała po 1000 kg żyta i pszenżyta, żyto ozime otrzymały też spółki "Rudamina" — 1000 kg oraz "Meliakonis" — 900 kg. Nawiasem mówiąc, ta ostatnia zasiała je razem z posiadanym, zapominając o jego cennych wartościach genetycznych i potrzebie reprodukcji. Z ostatniego transportu spółka "Mościskes" otrzymała 2000 kg owsa, 6000 kg ziemniaków i 1000 kg peluski. Jaś w rejonie solecznickim żył, wyróżniał pod tym względem, została spółka "Butrymonis". Przydział jej 1150 kg jęczmienia, 6000 kg ziemniaków, 150 kg łubinu siodłowego oraz 500 kg peluski, podczas gdy dla gospodarzy indywidualnych ogółem przeznaczono 1300 kg pszenżyta, 700 kg jęczmienia, 500 kg owsa oraz 250 kg tymotki i 300 kg grochu. Wyższe są dane w rejonie wileńskim. Tutaj gospodarze otrzymali: 900 kg pszenżyta, 100 kg żyta, 600 kg ziemniaków, 700 kg grochu, tymotki 50 kg i 3000 kg jęczmienia, z tego 2000 kg jęczmienia przekazał rejon trocki, który bezpośrednio utrzymuje kontakty z Białostockim

Oddziałem "Wspólnoty Polskiej" i stamtąd imiennie otrzymał 6 ton nasion jęczmienia. Może dlatego, iż w rejonie trockim żadna spółka nie otrzymała nasion, to do podziału rolnikom przypadło więcej. Bo prócz wspomnianego jęczmienia, ze scentralizowanej dostawy przeznaczono 2800 kg ziemniaków, po 500 kg pszenżyta, owsa i peluski, 300 kg grochu i 25 kg tymotki. Do powyższego wykazu otrzymanych nasion warto dodać 3000 kg nasion buraków cukrowych, które przekazano w darze Ministerstwu Rolnictwa RL.

Pomagać spółkom czy gospodarzom?

Po zapoznaniu się z powyższym podziałem nasion mimowolnie nasuwa się pytanie: komu się pomaga, spółkom, których bytowanie określa polityka rolna rządu, czy rolnikom indywidualnym stawiającym pierwsze samodzielne kroki zagospodarowując odzyskaną ziemię. (Wszak jeżeli w ciągu dwóch lat nie dowiodą, że potrafią pracować samodzielnie, ziemia zostanie upaństwowiona). Z powyższym pytaniem zwróciłam się do Krzysztofa CZARNOCKIEGO, przedstawiciela "Wspólnoty Polskiej", koordynującego pomoc dla rolników Wileńszczyzny, który ostatnio gościł w Wilnie.

— Oczywiście, przede wszystkim chcemy pomóc rolnikom czyniącym samodzielnie gospodarzyć — mówi Krzysztof Czarnocki. — Jednakże nasiona, które otrzymaliśmy w darze od stacji Instytutu Hodowli, Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie k. Warszawy, od Poznańskiej Hodowli Roślin, Olsztyńskiej Hodowli Ziemiaków, firmy "Danko" są niezwykle cenne, stanowią bowiem superelitę lub elitę. Nadają się więc do dalszego rozmnażania i szkoda by było, gdyby początkujący rolnik, który nie ma warunków technicznych, by należycie je uprawiać i pielęgnować, po prostu je zmarnował.

— Trudno się nie zgodzić z Panem argumentami. Ale co z tego ma rolnik?

— Wspólnie z członkami Ośrodka Wspomagania Rolników zdecydowaliśmy, że spółka, która otrzymuje elitowe nasiona po uzy-

skaniu plonu, musi odsprzedać taką samą ilość nasion, po tej samej cenie członkom koł rolniczych. Podobnie, jeżeli nasiona otrzymał gospodarz — powiedzmy 2 worki (100 kg) jęczmienia za 10 litów, to jesienią również musi odsprzedać sąsiadów lub innemu członkowi tę samą ilość nasion za 10 Lt. W tym celu postanowiono podpisywać umowy, które mają zapewnić dalsze wzajemne zaopatrywanie się rolników w nasiona, sadzeniaki po ulgowych, nawet symbolicznych cenach.

— A jeżeli właściciel nasion za pomni o bliźni?

— Rolnicy w zasadzie są uczciwi i wyrozumiali. Ale gdyby zdążył się wyjątek, to już musi tego upilnować Ośrodek Wspomagania Rolników.

— Zwiedził Pan ostatnio szereg gospodarstw w rejonie wileńskim, solecznickim i trockim...

— Interesowało mnie pszenżyto, którego nasiona dostarczyli mi ubiegłej jesieni. I chociaż ziemia była niepomyślna dla upraw ozimych, pszenżyto przetrwało, nie wymarło. A to rokuje mu przyszłość na podwileńskich, niezbyt urodzajnych polach. Badałże najcenniejsze zieleniło się u Witolda Walucki — gospodarza z gminy potockiej w rejonie solecznickim. U innych, szczególnie w okolicach Suderwy w rejonie wileńskim, wschody były raczej bardzo mizerne. Ale o plonie sądzi się po jego sprzecie, teraz więc za wcześnie coś przepowiadać — mówi na zakończenie p. Czarnocki.

Zamiast epilogu

A jednak podział nasion, raczej przydzielanie ich spółkom rolnym budzi pewne kontrowersyjne uczucia, pomimo, że argumenty Krzysztofa Czarnockiego są dość przekonujące. A co na to sami początkujący gospodarze? Jakiej w ogóle pomocy i od kogo oczekują rolnicy Wileńszczyzny? Czy istnieje dziś na wsi pomoc wzajemna, dobrosąsiedzka, czy tylko zagraniczna? Czekamy na listy.

Danuta DANOWSKA

Prawnik odpowiada

Pewnego dnia spóźniłem się do pracy. Mistrz produkcji powiedział, że naruszam dyscyplinę. Z koleji inny pracownik nie przyszedł do pracy w ogóle tego dnia. Mistrz powiedział, że potrafi mu jakakś sumę i mieszkanie zarobku oraz udzielił nagany. Proszę o należy i bardziej szczegółowo napisać, co należy rozumieć pod pojęciem "dyscyplina pracy" i jakie przewidziane są kary za jej nieprzestrzeganie. Wydał mi się, że to z powodu bezrobocia niektórzy naczelnicy nadużywają potęgi i kar, wypływających z domniemanego naruszenia dyscypliny produkcyjnej.

Edward Z.

Wnio
Na następne zaznaczę, że dyscyplina pracy jest nader szerokim pojęciem, w tym i moralny. Dyscyplina pracy oznacza wykonywanie obowiązków, wynikających ze stosunków pracy. W tym zakresie, w których odzwierciedla się konieczność przestrzegania dyscypliny pracy i przewidziania z góry możliwych sankcji karne za jej

Od uprzedzenia do zwolnienia

naruszenie. Zespoły pracy, w których nie jest zawierana umowa zespołowa kierują się innymi prawnymi aktami, a mianowicie ustawą "O umowie o pracę" i Kodeksem Pracy. Jednak ostatnio coraz częściej załogi pracownice zawierają umowę zespołową, sami decydują, jak należy zachować się wobec naruszczenia dyscypliny. Ustawodawstwo przy wyłączeniu dyscypliny charakterystyczne następująco. Po pierwsze, absencja staje się wykroczeniem wtedy, gdy jest niezgodna z prawem. Co to znaczy? Na przykład, pracownik bez uzasadnienia nie pojawił się w miejscu zatrudnienia w ciągu całego roboczego dnia. Już popełnił naruszenie. Po drugie, nieobecność wyraża się szkód swemu przedsiębiorstwu. Oto chociażby przy hydrauliku, który w ciągu całego dnia nie naprawił zepsutego kranu. Wyrządził oczywistą szkodę. Stąd między, a to już po trzecie, wykroczeniem a wyrządzoną szkodą jest więc. To znaczy, że przedsiębiorstwo nie wykonało zamówień klientów, właśnie z winy absencji hydraulika. Po czwarte, ma być udowodniona wina pracownika dotycząca tego, że jego nieobecność była nieusprawiedliwiona.

Od wykroczenia dyscyplinarnego należy odróżniać wykroczenie administracyjne. Różnica polega na tym, że do odpowiedzialności administracyjnej może być pociągnięty każdy obywatel, a do odpowiedzialności dyscyplinarnej tylko osoba zatrudniona w konkretnym przedsiębiorstwie. Różnicę między wykroczeniem dyscyplinarnym i administracyjnym stanowi obiekt naruszenia. W miejscu zatrudnienia tym obiektem może być właśnie naruszenie dyscypliny pracy, wewnętrznego rozkładu produkcyjnego. Natomiast wykroczeniem administracyjnym jest naruszenie porządku publicznego, chociażby zasad ruchu drogowego, hałas społeczny itp. Różnią się też wyżej wymienione wykroczenia środkami karnymi. Naruszenie administracji mogą być pozbawienie prawa jazdy, trafiać do administracyjnego arestu, orzeczenia grzywny, ich mienie może podlegać konfiskacie. Wyznaczyć te sankcje karne mają prawo urzędnicy państwowi, komisarzy policji i in.

Natomiast karą za wykroczenie dyscyplinarne wyznacza dyrektor, kierownik przedsiębiorstwa, inna nadziedziona takim prawem przez admi-

nistrację, osoba. Artykuł 158 Kodeksu Pracy przewiduje następujące sankcje karne za naruszenie dyscypliny produkcyjnej: uprzedzenie, nagana, surowa nagana, przeniesienie do górzey opłacanej pracy na okres do 3 miesięcy, lub przeniesienie na niższe stanowisko na ten sam okres, po głównego księgowego na etat księgowego, wreszcie zwolnienie z pracy. Nieobowiązkowo w pracy prowadzi do niewywiązania się ze swych obowiązków służbowych. Może też nastąpić zwolnienie z pracy za nieobecność w ciągu całego dnia bez usprawiedliwienia. W umowach zespołowych mogą być przewidziane też inne środki oddziaływania za wykroczenia dyscyplinarne, np. pozbawienie premii.

Ukarć bułematla należy w ustalonym terminie, to znaczy, w ciągu nie więcej niż 3 dni, gdy ujawniła się absencja. Ale nie wolno już stosować żadnych środków oddziaływania, jeśli od dnia nieusprawiedliwionej nieobecności, innego wykroczenia, np. pijactwa w miejscu pracy, minęło pół roku. Najpierw administracja powinna zażądać od pracownika wyjaśnienia na piśmie o konkretnej przyczynie absencji. Należy

wiedzieć, że za jedno dyscyplinarne naruszenie może być wyznaczona tylko jedna kara. Zrozumiałe, że trzeba uwzględniać i to, co stało się powodem wystąpienia się do pracy oraz jakie były jego skutki.

Jeśli chodzi o pytanie pana Edwarda Z., moim zdaniem, prawidłowo zachował się jego mistrz, który za spóźnienie się do pracy zwolnił pracownika ukasze. Takie upomnienie jest skuteczne. Drugi zaś robotnik, który nie stawiał się w miejscu pracy przez cały dzień, zasługuje na zastosowanie surowszych względem niego środków.

Dodać jeszcze, że jeśli pracownik nie zgadza się z decyzją administracji co do podstaw prawnych pociągnięcia go do odpowiedzialności dyscyplinarnej, bądź uważa, że ukarany został zbyt surowo, może zwrócić się do sądu. Wydaje się jednak, że minęły czasy, gdy pracownicy bywali często na bakier z dyscypliną. Nasz Czytelnik nieprzypadkowo przypomniał o bezrobociu. To najcięższe dyscypliny nierobów, bułematłów i naruszczeni, tym bardziej, że każdy przebrumelowany robotcy dzień potrafi się z urlopu.

Leonarda JURGIEWICZ-GUREVICZEN, prawnik

Nauka dla społeczeństwa otwartego

"Strategia i struktura" — na taki temat w dn. 28 — 29 kwietnia br. odbyła się konferencja organizowana przez Fundację Litwy Otwartej. Jej celem było — zaproszenie naukowców Litwy i innych krajów, by publicznie omówili najważniejsze zagadnienia strategii i struktury nauki. Otwierając forum dyrektor Vytas Gudaitis opowiedział krótko o Fundacji, o tym, że działa już od 4 lat, wspiera reformę oświaty, ma też swój program socjalny... Konferencję zaszczepił swą obecnością premier RL Adolfas Šleževičius. Zaznaczył on, że rozumie, jak trudna jest sytuacja naukowców, nauki. Wiąże się to w pewnym stopniu z problemami ekonomicznymi. Rząd szuka sposobów, jak temu zapobiec, bowiem trudno jest utrzymać potencjał naukowy. Podkreślił on, że powinna być zminimalizowana ingerencja urzędników do nauki. Kończąc premier podziękował Fundacji Litwy Otwartej za przeprowadzenie tej konferencji.

Jaka jest przyszłość nauki, jakie nauki Litwa potrzebuje? Reforma nauki i studiów na Litwie, finansowanie studiów, stabilność i twórczość struktur naukowych — te oraz wiele innych problemów poruszali na 4 konferencjach naukowcy z Litwy i nie tylko, bo z Estonii, USA, Polski, Czech, Norwegii, Danii. Jak zaznaczył Leif Westgaard z Norwegii, konferencja ta zapoznała świat z reformą w dziedzinie nauki i studiów na Litwie. Uczniowie spoza granicy Litwy wycepują zreferowały, jak zostały u nich rozwiązane te lub inne problemy. Poruszono szereg istotnych zagadnień. Z braku miejsca ograniczyć się jednak do tych, które, jak mi się zdaje, zainteresują naszych czytelników.

Cztery lata odzyskanej niepodległości są wystarczająco długim okresem, by można było podsumować wyniki reformy nauki i studiów oraz ocenić regulamin reformy strategicz-

nej. O koncepcji reformy nauki i studiów gorąco dyskutowano w trakcie jej tworzenia. Dyskutowano również i teraz, oceniając strategię i osiągnięte wyniki.

Wszystkie szkoły wyższe oraz państwowe instytuty naukowe na Litwie mają jednakowo stopień samodzielności. Udziałając dostatecznie szerokiej autonomii mocnej instytucji państwo wygrywa, gdyż to zwiększa efektywność pracy naukowej i pedagogicznej. Jednakże medal ten ma dwie strony — słabej instytucji autonomia pozwala utrzymywać niski poziom badań naukowych i pracy pedagogicznej.

Powstał hamulec reformy nauki i studiów jest brak normalnego ekspertowego systemu oceny pracy naukowej, łącznie z opiniowaniem tajnym (peer-review). Stworzenie takiego systemu hamują przyczyny subiektywne i obiektywne. Przyzwyczajaliśmy się za główne kryteria kwalifikacji naukowca uważać tytuły naukowe. One decydowały o wszystkim. Pozbyć się tych stereotypów nie jest łatwo. Stworzenie systemu ekspertyzy hamują też przyczyny obiektywne. W niedużym, hermetycznym świecie naukowym, gdzie naukowcy znają się osobiście i są różnie powiązani ze sobą, peer-review odpowiednio funkcjonować nie może. Dlatego część ekspertów powinna stanowić naukowcy z innych krajów, co jest nieco trudne do zrealizowania z powodu bariery językowej, ale życiowo niezbędne dla rozwoju nauki.

Obecnie Litwa jest jednym z niewielu państw, nie mających odpowiedniego dla nauki i studiów ministerstwa, ministra. Naczelny ekspert zbiorowym wybranym przez uczonych i Sejm RL jest Rada Naukowa Litwy. Akademik E. Vilkas jest doradcą premiera ds nauki i studiów. Jest również Urząd Nauki Studiów i Technologii w rządzie RL. Zdaniem ekspertów Rady

Europy, którzy oceniali reformę szkolnictwa wyższego Litwy, nasza szkoła wyższa jest raczej zorientowana na zadolenie potrzeb nie studentów, a profesury. Jest to bardzo poważny zarzut, dlatego w najbliższej przyszłości na nowo należy określić status prawny studiujących, udzielając im wyraźnie określonego prawa uczestników szkoły wyższej, podobnie jak i naukowemu personelowi pedagogicznemu oraz innym pracującym. Koniecznym jest stworzyć system socjalnego wsparcia dla studiujących i wstrzymać proces zmniejszania się ich liczby.

Mówiąc o państwowym regulowaniu nauki i studiów nie można nie poruszyć sytuacji materialnej uczoności.

Srednie wynagrodzenie naukowca jest poniżej średniego poziomu wynagrodzenia w republiке. Zrozumiale, że wynagrodzenia za pracę naukowców, jak i innych członków społeczeństwa, zależy od ogólnej sytuacji ekonomicznej w kraju. Jednym z głównych priorytetów powinno być wspieranie przez państwo wybitnych, znanych w świecie naukowców. W kraju ze stabilną ekonomią około połowy środków nauka otrzymuje bezpośrednio od przemysłu. W Litwie, podobnie jak i w innych krajach postkomunistycznych nie jest to praktykowane.

Ideę i doświadczenie organizacji niepaństwowych uczelni wyższych na przykładzie Uniwersytetu Polskiego w Wilnie przedstawił zebrany w dyskusji Romuald Brazis, zaznaczając, że inicjatywa ta odzwierciedla paletę barw kultury Litwy, podlega zasadom prawa litewskiego i służy poprawie jakości życia znacznej części obywateli Litwy.

Można byłoby powiedzieć, że obecnie wytworzyły się 2 przeciwstawne sobie systemy: szkolnictwo wyższe finansowane jest w starszej zasadzie socjalistycznej, a z kolei absolwenci, zatrudniani są nie według zdobytego za-

wodu, lecz na podstawie tego, co oferuje pracodawca.

Przy wytworzeniu się takiej sytuacji, szkoły wyższe nie uważają za konieczne szczykowanie specjalistów wg zapotrzebowania Litwy, a absolwenci nie czują obowiązku pracować wg wyuczonego zawodu. Szczególnie krytyczna sytuacja jest w szkołach ogólnokształcących. Brakuje w nich nauczycieli jęz. litewskiego, obcych i innych kierunków, a wychowankowie uniwersytetów, instytutów często idą pracować nie wg zawodów — a tam, gdzie więcej płacą. Rząd zamierza udzielać kredytów studentom. Lecz obecnie przewidziany tryb kredytowania jest za "wąski", nie dość efektywny, gdyż np.:

1) przewidziane są bardzo małe pożyczki (około 2 mpp w ciągu miesiąca);

2) kredyty będzie mogło otrzymać zaledwie kilka procent studentów;

"Chcąc w istocie zmienić system finansowania nauki, należałoby tworzyć projekt kredytowania wszystkich studiów — zaproponował Antanas Pakerys. Główne zasady byłyby następujące: kredyty powinni otrzymać wszyscy studenci szkół wyższych Litwy (oraz szkół pomaturalnych), z wyjątkiem wolnych słuchaczy, którzy sami płacą za naukę. Taki jednoroczny kredyt roku akademickiego miałby tworzyć 2 części, I — kredyty powinny być udzielane dla pokrycia bezpośrednich wydatków na studiach, II — byłyby wydzielane na przeżycie studentów.

Podobny tryb kredytowania studiów już od dawna jest stosowany w krajach skandynawskich.

Fundacja Litwy Otwartej organizowała konferencję z nadzieją, że pomoże ona umocnić demokratyczne formy zarządzania i skuteczną strukturę nauki. Z pewnością czas to pokaże.

Zyta KOŁOSZEWSKA

Zmarł ostatni uczeń "Cudu nad Wisłą" z Wileńszczyzny

Antoni Jasiełczuk ze wsi Czernice w rejonie wileńskim w czasie wojny polsko-bolszewickiej był kapralem II Korwieskiego Pułku Strzelców Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W 1919 r. odbył chwałę boję w walkach pod Mostami, Nowogródkiem, Stonimem, Kądnem, Rubieżewiczami. W 1920 r. walczył na szlaku: Grodno, Orany, Sokółka, Płock.

15 sierpnia 1920 r. był uczestnikiem zwycięskiej bitwy pod Warszawą, która przesłała do historii pod nazwą "Cudu nad Wisłą".

Niedawno nadeszła smutna wiadomość — Antoni Jasiełczuk nie żyje. Cześć Jego pamięci!

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy 25 kwietnia br. przybyli na Mszę Św. odprawioną w kościele w Turgachach przez ks. Józefa Aszkiewiczą i wzięli udział w pogrzebie mego męża śp. Antoniego Jasiełczuka, zm. 23 kwietnia br., szczerze Bóg zapłać.

Za pomoc i wsparcie w ciężkich chwilach utraty serdecznie dziękuję Konsulowi Generalnemu RP w Wilnie Dobiesławowi Rzemienieckiemu, naszym kombatantom, w szczególności panu Stefanowi Matusewiczowi za opiekę nad moim śp. mężem w ostatnich latach jego życia.

Zona Irena Jasiełczuk



"Świtezianka" na poły wesoło-melancholijna

Mowa o ostatnim jej koncercie, jaki dała na scenie Pałacu Kultury Wspólnot Narodowych na Górze Bouffalów. Jeżeli zadowolona jak powyżej, to dlatego, że taka nuta dominowała w czasie ponadgodzinnego tete a tete z tym dobrze znanym zespołem działającym w Szkole Średniej im. Sz. Konarskiego w Wilnie.

Zespół ten oglądałem poprzednio parę lat temu, kiedy to wspólnie przemierzaliśmy szosami lotewskimi. "Świtezianka" wtedy spotkała się z widzem tamtejszym w Jęlgawie, Rezekne, potem parokrotnie wpadała za miedzę białoruską. Było to niedługo po tym, gdy wraz z matką odeszła jej starsza bardzo udana grupa, szczerze żalowana i żegnana. Miała w sobie tyle wdzięku, jakieś niespodzianki, czy po prostu młodzieńczego uroku. Wtedy to powędrował zamiast poprzedniej, często latanej orkiestry playback, nowy układ tańców itp. To były te lepsze momenty szkolnej eskapady "świtezianek". Plus praca na warsztatach artystycznych w Polsce, ale też wypoczynek, wycieczki, nowe znajomości, kontakty. Aż znów owa nuta połączona: od słowa wiążącego całość koncertową Jurka Małyszki, poprzez

wypowiedź kierowniczki zespołu Krystyny Bogdanowicz, a kończąc słowami Marii Maculewicz — opiekunki z ramienia grona rodzicielskiego.

W to popołudnie — właśnie w połączonym nastroju wesoło-melancholijnym wystąpili z grupą starszą też maturzyści. Byli to Alina Olukonis, Grażyna Rudzis, Barbara Naciewicz, Jerzy Małyszko i Ryszard Rotkiewicz. Nie potrafiłabym z całej tej grupy wyróżnić kogokolwiek bardziej, poziom był dokładnie wyrównany na klasę tych wykonawców.

Ale oto działała z klas IV-VI. Liczna, wspaniała w tym prawdziwie dziecięcym rozbrojeniu, kiedy nie ma tremy, skrapowania. Wtedy cieszy zabawa na scenie. A więc odnowiony na świeżo "Gaik", "Marzanka", śpiew o wietrzyku, ptaszku, chytym kotku, czy pani gospodyni, przy tym zawsze w tańczącym korowodzie. Było to z wdziękiem i szacunkiem, z miłością i rzewnością nawet. Od pierwszego numeru — pieśni "Mama" (Stec, Moris) wykonanej z ekspresją przez Annę Michajłowską wraz z akompaniamentem na pianinie przez nią samą. Towarzyszyła jej mini-orkiestra ze skrzypiec i akordeonu. Te



pierwsze prowadził jej syn Andrzejek (kl. VI), na akordeonie grała córka Ela (kl. VII) oraz chórek innych uczniów. Ta pieśń była prologiem do dalszej przepłatki 25 numerów grup starszej i młodszej "Świtezianki".

Ogólne wrażenie bardzo dobre, wśród młodszych dzieci dużo ciekawych "artystów", pięknie się prezentujących. Wyraźnie się wyróżniała Sewerynka Kardziśówna — bezpośrodkością, swobodą, jak też wielu innych. A więc na zmianę znów przychodzi nowa generacja.

Chyba nie ma sensu szczegółowej relacjonować koncertu. Publiczność, która wypełniła widownię (co najmniej w połowie, ku ogólnej pociesze, młodzieży) z przyjemnością wysłuchała programu, o czym świadczyły rżgiste oklaski, brawa, 100 lat! I chociaż nieco wypadło z nutą przemijania, to przecież w sumie była udana zabawa wspólna, trzeźwy wypoczynek. Spokojnie można skonałować, że zespoły takie jak "Willa", czy "Wileńszczyzna" mogą być spokojne o następce. Przypicie bowiem do ich szeregów młodzież gotowa — z umiejętnością tańca, piosenki, obicia scenicznego, tylko

doskonalić i doskonalić. Robotę przygotowawczą wykonują bowiem zespoły szkolne. To jest fundament. To jest najważniejsze.

A więc "Świtezianko": starsi — żegnajcie, a młodzi — witajcie!

Na zakończenie koncertu — jako uroczyste — w innej tonacji muzycznej wystąpił zespół Ryszarda Rotkiewicza. Krótko dał pokaz tańca współczesnego. Było to coś nowego, dotąd niepraktykowanego w szkołach, chyba że licząc improwizacje na dyskotekach. Możliwe, że wkrótce będziemy mieli zupełnie nowy zespół.

Dla porządku rzeczy przypomnę jeszcze, że kierownictwo "Świtezianki" spoczywa w rękach: tańeczne — Krystyny Bogdanowicz, literackie — polonistki Anny Gulbinowicz, muzyczne — Anny Michajłowskiej, stroje — Genowefy Jankielajt. To dzięki ich chęciom i wysiłkom czynienia świata piękniejszego, nie bez pomocy komitetu rodzicielskiego tej szkoły, zespół ten cieszy się szacunkiem i uznaniem, dając radość nam, widzom.

Danuta WEROWSKA

NA ZDJĘCIACH: grupa młodsza "Świtezianki" — na pierwszym planie Bożena Pieciukonis i Jarek Reksę; oberek w wykonaniu grupy starszej.

Fot. T. Wąbelnicki

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



W stosunku do Polski i do nas, Polaków w poselsztwie w Kownie, minister Sieja był najlepszym, szczerym przyjacielem, często dyskretnym doradcą w orientowaniu się w stosunkach państw bałtyckich, a w szczególności w problemach nowej Litwy. Na Litwie posiadał bardzo dobrą pozycję, był niesłychanie popularny, powszechnie szanowany i wysoce ceniony; przebywał tu od kilkunastu lat i spełniał w korpusie dyplomatycznym kowieńskich funkcje dziekana. Wiedom było, że jest w dobrych, zażytych stosunkach z prezydentem Litwy, panem Smetoną, i z szeregiem starszych wiekiem polityków litewskich.

Pani Sieja, jego żona, prezentowała typ matrony kowieńskiej; matka licznych, już prawie dorosłych, dzieci, była uosobieniem bezpretensjonalnej, naturalnej godności, powagi i dobroci.

W domu państwa Siejów szczególnie przyjemne były śniadania, urządzone zwykle na dwanaście osób i, jak sądzić, przynajmniej trzy razy w tygodniu, naturalnie w sezonie. Były to zebrania prawie całkowicie pozabawione sztywności protokołu dyplomatycznego i dawały wyrażenie, że się jest w kogoś z bliskich znajomych lub nawet rodziny; z tej racji były nadzwyczaj popularne i cennie w dyplomatycznym Kownie.

Łotewski attaché wojskowy, pułkownik szt. gen. Wiktor Deglows, mieszkając ze swoją małżonką i córeczką na Laisvės Alei w ultranowoczesnym domu na czwartym piętrze. Państwo Deglowsowie mieli obzerne mieszkanie, nowoczesne urządzone. Oboje byli młodzi i lubowali się w modnych meblach i "gadżetach".

Państwo Deglowsowie, jako para małżeńska, stanowili niezwykły kontrast urody. Pani Deglows była piękną brunetką o czarnych aksaminowych oczach, o śniadej z różowym odcieniem cerze; bardzo wysoka, ale proporcjonalnie i ładnie zbudowana. Ubięrała się najchętniej w czarne aksaminowe suknie wieczorowe, które jeszcze bardziej wydatniały jej imponujący wzrost, jej królewską postawę i urodę. Pułkownik Deglows, w wieku poniżej czterdziestki, był najtypowszym przedstawicielem pięknego nordyka — Łotysza. Może z racji skrajnego kontrastu typów państwo Deglowsowie byli z pewnością najbardziej interesującą parą małżeńską w towarzystwie kowieńskim.

Specjalnością towarzyszą państwa Deglowsów było organizowanie małych obiadów w starannie dobranych zespołach i z zachowaniem wprawdzie wieczorowych strojów, ale bez obciążenia charakteru protokołu. Obiady Deglowsów — zawsze na osiem osób (z gospodarstwem włącznie), doskonałe pod względem kulinarnym — były zawsze świetną okazją do wymiany poglądów i przeprowadzenia poważnych rozmów. Tam właśnie poznałem bliżej generację litewską, między innymi i generała Raštikisa.

Pani Deglows dużo pracowała, przede wszystkim bardzo dużo czytała, interesując się głównie zagadnieniami wojskowymi, strategicznymi i operacyjnymi, jak również politycznymi. Poglądy jego w sprawach aktualnych były wyraźnie odmienne niż poglądy jego szefa, ministra Sici. Pani Deglows otwarcie mówiła, że nie ma najmniejszego zaufania do Ligi Narodów, ponieważ organizacja ta nie posiada w swej dyspozycji żadnej siły, która by mogła w razie potrzeby wymusić podporządkowanie się jej decyzjom w sprawach wojny i pokoju. W jego ujęciu bezpieczeństwo mniejszych narodów powinno być się opierać na systemie szerokich sojuszków, tak ułożonych, ażeby zmusić przypuszczalnego, potencjalnego agresora do zastanowienia się nad ryzykiem wywołania konfliktu. W zasadniczo lojalnych rozumowaniach pułkownika Deglowsa był jednak jeden poważny błąd, jeżeli chodzi o położenie państw bałtyckich i Polski. Zakładał on, podobnie jak Niemcami, że mniejsze narody, położone między pomocą mocarstw zachodnich, obronić swoją niezależność, zarówno w wypadku zagrożenia przez Niemców, jak i przez Rosję. Innymi słowy, powtarzał

on koncepcję emanującą wówczas z Warszawy — ministra Józefa Becka — na cały obszar między Morza Bałtyckiego — czarnomorsko-adriatyckiego.

W rozmowach z pułkownikiem Deglowsiem miałem sposobność stwierdzić, że każde z trzech państw bałtyckich w sposób zasadniczo różny oceniało stopień zagrożenia ze strony Niemiec i Rosji. Wydawało się, że najbardziej obawiała się zagrożenia rosyjskiego Estonia, w konsekwencji była ona uważana za najbardziej antyrosyjską. Estonia, jedyna z grupy bałtyckiej poza Finlandią, wykonała fortyfikacje na granicy swojej z Rosją, na przemyku między Morzem Bałtyckim a jeziorem Peipus. Litwa nie posiadająca granicy lądowej ze Związkiem Sowieckim uważana była za najbardziej prorosyjską i utrzymywała najlepsze stosunki z Moskwą spośród wszystkich Bałtów. Łotwa znajdowała się w tym układzie pośrodku, zdradzając jednak więcej obaw w stosunku do Związku Sowieckiego aniżeli do Rzeszy. W rozmowach ze mną na częstych, małych obiadach u państwa Deglowsów, które z czasem stały się regularnymi spotkaniami dla "głośnego myślenia", jak to obaj nazywaliśmy, podkreślał on zawsze, że państwa bałtyckie potencjonalnie są bardziej zagrożone od strony Rosji aniżeli od strony Niemiec.

Nie we wszystkim zgadzaliśmy się z pułkownikiem Deglowsiem, ale rozmowy nasze były bardzo szczerze, a stosunki stały się prawdziwie przyjazne. Zwykły on powtarzał, że gdyby istniała pewność, że Rosja Sowiecka w pełni uszanuje elementarne prawa narodów bałtyckich do samodzielnego, niezależnego życia, to problem korzystania przez Rosję z portów bałtyckich mógłby być z łatwością rozwiązany.

W innych poselsztwach w Kownie bywałem dużo rzadziej niż u Łotyszów, mniej też miejsca zajmie opis ich zwyczajów i ludzi.

Brytyjski chargé d'affaires w Kownie, pan Preston, rezydował bardzo niedaleko od biur naszego poselsztwa. Na prywatną rezydencję i biura poselsztwa wybrał najbardziej ponury budynek w całej dzielnicy. Był to jednopiętrowy dom z czerwonej cegły, bez żadnych balkonów i żadnych upiększeń. Wchodziło się tam do mrocznej sieni i następnie schodami, podobnie ciemnymi i mrocznymi, na pierwsze piętro do mieszkania państwa Prestonów. Pomimo, że pani Preston była rodowitą Rosjanką — "białą", naturalnie — obyczaj w domu, a w szczególności kuchnia, były najściślej angielskie. W "drawing-roomie" jedną rzeczą nie w stylu angielskim były starożytne i prawdziwie cenne obrazy — ikony cerkiewne bizantyjskiej szkoły, niektóre w bogatych złotych ramach. Poza tym, jak w prawdziwym angielskim domu, na śniadanie podawano zazwyczaj "lamb chops", a po skończonym obiedzie dobre porto. Zresztą, oboje państwo Prestonowie i ich córka, przeżyli podłotek, byli bardzo mili i życzliwi dla ludzi. Na jednym ze śniadań spotkaliśmy w ich domu pana Nortona, radcę Ambasady Brytyjskiej w Warszawie i jego małżonkę. Państwo Nortonowie, z wyjątkiem wszystkich Brytyjskich dyplomatów, nie mieli dość słów dla wyrażenia zachwytu i podziwu dla postawy narodu polskiego w stosunku do Niemców. Było to w maju 1939 roku, bezpośrednio po ujawnieniu w mowie ministra Becka całej prawdy o stosunkach polsko-niemieckich, o niemieckich zakusach względem Polski. Oboje państwo Nortonowie byli przekonani, że gdyby miała wybuchnąć wojna z Niemcami, to cały naród polski stanie — jak jeden mąż — przeciwko nim. Oboje jednocześnie byli wielkimi optymistami, że do wojny nie dojdzie, gdyż kanclerz Hitler nie zaryzykuje jej przeciwko imperium brytyjskiemu.

Pan Preston, jako poseł Wielkiej Brytanii, miał w Kownie wyjątkowo wielką pozycję. Liczono się z nim w rządzie litewskim i zabiegano bardzo o jego względy. Był on w Kownie od sierpnia lat, wszedł więc dobrze w życie Litwinów; mówił zaledwie kilkanaście słów po rosyjsku, a więc porozumienie się jego z Litwinami było mocno ograniczone. Dopomagała mu jego żona. Poza tym mecenasował on operze kowieńskiej i teatrom, popierał sporty, szczególnie piłkę nożną, i brał czynny udział w pracy licznych towarzystw sportowych i kulturalnych. Zewnętrznie wyglądał oryginalnie: czerwony, prawie buraczkowy na wygolonej całkowicie twarzy, wysoki, jak tyka, z rudą czupryną rozwichlonych w nieładzie włosów; ubrany nędze, ale z pewną elegancją.

Poseł francuski, pan Dulong, nosił się w Kownie bardzo wysoko. Francja była główną gwarantką traktatu wersalskiego i chciała również na Litwie posiadać największe wpływy i w zasadniczo decydować o politycznym kierunku Litwy. Poza tym działalność poselsztwa francuskiego zaznaczała się w Kownie w podtrzymywaniu wpływu kultury francuskiej w życiu Litwinów. Instytut francuski pracował i przysporzał tu zupełnie sprawnie, prowadząc akcję odczytów i kursy języka francuskiego. Liczni oficerowie i studenci litewscy studiowali stale we Francji, a do Kowna dość często przyjeżdżali literaci, muzycy i naukowcy francuscy. Łączność między Litwą a Francją pod względem kulturalnym była bardzo ożywiona. Litwini bez żadnej wątpliwości byli bardzo przyjaźnie usposobieni względem Francji. Pamiętano nie tylko dawną przeszłość — epokę napoleońską — ale i interwencje francuskie na rzecz Litwy w sprawie Wilna w latach 1919-1920.

(Cdn.)

Na posiedzeniu rządu 11 maja

Na otwartym rozszerzonym posiedzeniu rządu Litwy w śróde omówiono 14 kwestii, z których pięć odczytano na kolejnym posiedzeniu, informuje ELTA.

Przygotowanie nauczycieli dla szkół mniejszości narodowych

W wyniku przeprowadzonych badań w szkołach ogólnokształcących mniejszości narodowych Litwy komisja rządowa skonstatowała, że te szkoły, zarówno jak i cały system oświatowy kraju, borykają się z poważnym problemem pracujących w szkołach pedagogów: znaczna część nauczycieli nie posiada potrzebnej specjalności bądź wykłada nie ten przedmiot, brakuje jej kwalifikacji. Dlatego też rząd zaaprobował program przygotowania pedagogów dla instytucji oświatowych mniejszości narodowych do roku 2000 i plan wcielania w życie tego programu w latach 1994 — 1995.

Na przykład, mają być zawarte umowy o współpracy z odpowiednimi resortami Rosji, Polski, Białorusi i innych państw w sprawie przygotowania pedagogów dla szkół mniejszości narodowych. Zostaną zorganizowane staże pedagogów mniejszości narodowych w innych krajach w celu dodatkowego studiowania języków i terminologii. Wyższe uczelnie zdobywają prawo przygotowania pedagogów na mocy umów, zawartych z organizacjami mniejszości narodowych. Więcej przygotuje się pedagogów dla szkół z polskim językiem wykładowym, gdyż przypuszczalnie w przyszłym roku będzie się w nich uczyć prawie dwukrotnie więcej uczniów niż na początku bieżącego dziesięciolecia.

Tryb kredytowania renowacji i ocieplenia domów mieszkalnych i mieszkań

Rząd Litwy postanowił założyć fundusz kredytowania renowacji i ocieplenia domów mieszkalnych i mieszkań. Z tego funduszu będą udzielane kredyty wspólnotom domów mieszkalnych, właścicielom lub przedsiębiorstwom korzystającym z mieszkań, na ocieplenie domów bądź poszczególnych ich elementów oraz remont, na pokrycie wydatków, związanych z modernizacją systemów wewnętrznych sieci inżynierskich i ogzewania. Kredyty będą udzielane w wysokości do 70 proc. umownej ceny robót, nie więcej jednak

niż 20 tys. litów na jedno mieszkanie lub indywidualny dom mieszkalny.

Ten fundusz kredytowania utworzony zostanie ze środków budżetu państwowego, kredytów banków komercyjnych, pożyczek zagranicznych, wkładów osób fizycznych i prawnych, a w celu zorganizowania jego pracy powołana zostanie rada funduszu, która w trybie konkursowym wybierze projekty renowacji i ocieplenia domów mieszkalnych i mieszkań, ustali wysokość odsetków za udzielane kredyty.

Sejm Republiki Litewskiej zaproponował rządowi do 1 czerwca 1995 r. opracować akty podstawowe w zakresie bezpieczeństwa pracy. Ponieważ procedura przygotowania takich aktów normatywnych jest bardziej skomplikowana, niż oczekiwano, na posiedzeniu zatwierdzono tryb ich przygotowania i zatwierdzenia.

Wśród innych kwestii porządku dnia posiedzenia członkowie rządu zlecieli Ministerstwu Kultury i Oświaty przekazać Litewskiej Akademii Policii 12-piętrowy akademik na 611 miejsc, budowany dla Wyższej Szkoły Elektroniki, którego budowa została zakonserwowana z powodu zmniejszenia się liczby słuchaczy.

Rząd zgłosił Sejmowi Litwy do ratyfikacji podpisanego 14 kwietnia 1994 r. w Wilnie porozumienie litewsko-białoruskie w sprawie gwarancji prawnych obywateli w sferze zaopatrzenia emerytalnego. Porozumienie to ma na celu uregulowanie zaopatrzenia emerytalnego obywateli Litwy i obywateli Białorusi, jak również osób bez obywatelstwa, zamieszkających w jednym z państw i przenoszących się na stałe na terytorium innego państwa. Przypuszczalnie obecnie na Litwie ponad 4000 dzieci w wieku do lat 16 nie ukończyło szkoły podstawowej i nigdzie się nie uczą. Prawdopodobnie liczba ta jest o wiele wyższa, w związku z czym rząd powołał uchwale o jednolitej ewidencji dzieci w wieku szkolnym. Ma to ułatwić poszukiwanie tych dzieci i poprawę istniejącej sytuacji. W tym samym dniu zostały też częściowo zmienione lub uzupełnione wcześniejsze uchwały rządu.

Co, kiedy, gdzie

KONCERTY

* Dziś, jutro i pojutrze na scenie Filharmonii — Litewska Orkiestra Kameralna, która zaprezentuje utwory J.S. Bacha.

* Tradycyjny sobotni koncert w Sali Barokowej. Na organach gra Ż. Survilaitė.

* W Akademii Muzycznej cykl koncertów wychowanków tej uczelni. Dziś wystąpi skrzypkacz J. Belickaitė.

Jutro koncert słuchaczy klasy piętnastej. Natomiast w niedzielę — skrzypkacz R. Vosyliūtė oraz pianista E. Vosyliūtė. Początek koncertów godz. 18.30. Wstęp wolny.

WYSTAWY

* Przypomnimy, że w Celi Konrada nadal czynny pokaz "Wilno w grafice dwudziestolecia międzywojennego". Przygotowało go przedstawicielstwo Torunia.

* Natomiast w Muzeum Sztuki Siosowanej — "Łódź zaprasza".

* W Pałacu Pracowników Sztuki obejrzyć można rzeźby i rysunki D. Matulaita.

* Natomiast ekspozycja "Stare Wilno" w "Teatrze" autorstwa M. Percowa w Muzeum Sztuki.

* Malarsztwo V. Čekauskasa, rysunki V. Marcinkevičusa, kolorowa grafika M. Danysa — do obejrzenia w galerii "Varta".

* Dziś w Pałacu Pracowników Sztuki teatr komedii UW zaprezentuje sztukę "Buntownicy". Reż. R. Venckus.

W SALACH WYSTAWOWYCH

Ikony Natalii Stecenko

Misternie haftowane. Barwne. Pierwszy odruch — znak krzyża — jeśli widzi się je nawet nie w świątyni. Tym razem umieszczono je w niedużej sali Galerii Rosyjskiego Centrum Kultury przy ulicy Bokoła 4, gdzie od czwartku ubiegłego tygodnia odbywa się wystawa prac plastycznych. Oprócz ikon są demonstrowane również jej rosyjskie lalki. Lalki, a propos, można nawet kupić.

— Pierwszego wyhaftowała Świętego Mikołaja — mówi artystka. Przedtem nie widziała wizerunku Świętego. To przyszło jakoś, jak oświecenie. W 1991 roku. Zaczęła haftować dalsze obrazy: "Archanioła Gabriela", "Michała Archanioła", "Matkę Boską Iwerską", "Wniebowstąpienie".

Natalia wykonuje swoje prace najczęściej z reprodukcji, wkłada w nie duszę, inwencję, toteż przestały być już reprodukcjami...

Los Natalii Stecenko przypomina Annę Krepśką. Łączy te dwie linie życia wódnictwo, łączy ofiarna twórczość...

Natalia Stecenko ukończyła Uniwersytet Wileński, później zaczęła studiować malarstwo sztalugowe oraz grafikę u nobilitowanego wykładowcy Preferansowej w Moskwie. W końcu

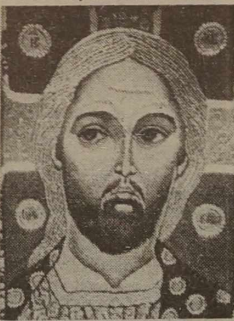


przyszły boskie hafty... Ikony Natalii były eksponowane również w Moskwie, w 1991 oraz 1993 roku w Wigilię Bożego Narodzenia. Przez cały maj 1994 roku "boskie światło" będzie emanowało z tych obrazów w Wilnie, w Galerii Rosyjskiej.

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIACH: Ikony Natalii Stecenko w hafcie; artystka podczas warsztatów wystawy.

Fot. W. Żarnosiekow



Tragedia na jeziorze

Wątpliwe, czy się znajdzie na Litwie jakiś zbiornik wodny, równy urodą jezioru Oświe. Ma ono leśiste brzegi na przemian z rozległymi polami i wzgórzami, porośniętymi krzewami. Wiatnie nad tym przepięknym i czystym jeziorem mieszkał robotnik Leśnictwa Purwińskiego Anton Isajew wraz z żoną Agafią. Żona gospodarzyła w domu, wychowywała dwie córki, doglądała zwierząt domowych. Aż tu nagle w połowie kwietnia w dniu wolnym oboje nie wrócili do domu. W gminie podbrodzkiej od dawna już kradliwy pogłoski, że oboje byli amatorami kieliszka. A wiadomo, że po pijanemu człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi, albo co się dzieje wokół niego. Śledztwo ustali, czy popijał tej fatalnej nocy 16 kwietnia. Obydwoje mąż i żona Isajewowie wybrali się na ryby. Ryby sposobą się do tarła po okresie zimowym, więc zbierają się w ławie. Isajewowie zrzucili dwie sielce, chociaż wiedzieli, że taki polów, zwłaszcza wiosna, jest kategorią zakazaną. O sielce wyciągnęli jedną sieć, następnie ruszyli po drugą. I już nie wrócili. Łódka najwidoczniej przewróciła się, oboje utonęli. Wzwaną z Wilna nurko-

wie w ciągu kilku dni szukali topieliw. Wreszcie znaleźli.

Ten tragiczny wypadek nasuwa smutne refleksje. W trudnej sytuacji materialnej jesteśmy dziś wszyscy. Marzy też jest stan naszej przyrody, pięknych jezior. W rejonie święciańskim są ich setki. Dużych i małych. Niedawno zakończył się okres tarłowy szczupaków. Przygotowują się do tarła płoć, inne ryby. Wypływają one na nagrzone słońcem mierzyny, trzymając się bliżej brzegu. A tu czają kłusownicy z osieniami, sieciami oraz innym sprzętem rybackim. Dziwnie, ale nikt nie kontroluje zbiorników wodnych. Oddaje się je w dzierżawę, pozostawia na jakiś czas bez gospodarzy. Służba ochrony środowiska zajęta jest problemami "globalnymi", brakuje benzyny dla środków lokomocji. Jeśli nawet otrzyma jakiś sygnał, to nie jest w stanie wyruszyć na miejsce. A dzisiaj nikt nie pyta sprzedawców ryb na rynkach, skąd je wzięli.

Dwoje ludzi postradało życie. Zostawili dwie sieroty. Policja bada okoliczności ich śmierci. Być może, ta tragedia na wodzie stanie się lekcją dla innych.

Nikołaj NIEZAMOW

TELEWIZJA

PIĄTEK, 13 MAJA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 9.25 — Wideofilm "Krewini" (8). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Rozmowy wileńskie. 19.00 — Mecz piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Bentski show. 22.00 — Aleja Wolności. 22.20 — Dziennik międzynarodowego festiwalu filmowego. 22.30 — Nocny program psychologiczno-publicystyczny. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Cd. nocnego programu psych.-publ. 0.25 — Piętro 18/17.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Godzina CNN. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Wiadomości ze świata. 20.20 — Mecz piłki nożnej. 22.00 — Nowiny bałtyckie. 22.15 — Film "Terror" (Anglia).

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film fab. "Santa Barbara". 9.35 — Serial "Dziwna apтека" (36). 10.15 — Magazyn poranny. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 16.50 — Film "Dzieci, które za wiele wiedziały" (2). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Nabożeństwo majowe. 18.30 — Serial "Dziwna apтека" (36). 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkim szczegółami. 19.35 — Film fab. "Bliski krag". 21.50 — Lekcja ang. 21.55 — Wiadomości. 22.00 — Wityryna. 22.05 — Film fab. "Spioch". 23.30 — Lekcja ang. 23.35 — Muzyka.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — "Oliver Twist" — film fab. prod. ang. 12.40 — Muzyka. 12.45 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci. "Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci. "Ciuchcia". 17.50 — Muzyka. 18.00 — Test — magazyn konsumenta. 18.40 — "Tata, a Marcin powiedział...". 19.00 — Ranka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — W kraju Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — "Exodus" — film fab. prod. USA. 23.05 — Boskie i cesarskie. 23.35 — Polski polski kontrolowany — program publicystyczny. 0.15 — Muzyka. 0.25 — "Niewinne" — film fab. prod. włoskiej. 2.30 — Program rozrywkowy.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Sport. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Film dla dzieci. 9.35 — Melodie ludowe. 9.50 — Piłka nożna. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Ameryka z M. Taratutą. 11.40 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorstwa. 15.05 — Biznes. 15.20 — Film dla dzieci. 16.30 — Film anim. 16.50 — Abecadło przywiera. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Nowości kultury. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Człowiek tygodnia. 21.05 — Film fab. 22.05 — Matador. 22.50 — Ekspres prasowy. 23.00 — Wiadomości. 23.05 — Koncert. 23.45 — Program A. 23.55 — Autoshow.

SOBOTA, 14 MAJA

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroka. 10.30 — Zgoda.

11.20 — Nasz język. Nazwy rzek Litwy. 11.55 — Witaj Francjo. 12.25 — Zdrowie. 13.00 — Turniej koszykówki ulicznej na Placu Niepodległości. 13.10 — Program religijny "Droga". 13.40 — Mecz piłki nożnej. 15.10 — Z zachodniego brzegu. 15.40 — Serial "Monopol" (23). 16.30 — Turniej koszykówki ulicznej na Placu Niepodległości. 17.00 — Pozdrowienia. 18.00 — Wiadomości. Opinie. 18.35 — "Miłosna fala". 18.45 — Ekspansja Litwy na Wschód. 19.30 — Wideomagazyn "Styl". 20.00 — Kamera WRS. 20.25 — Turniej koszykówki. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod własnym dachem. Prowincja. 22.15 — Serial "Stary". — On nigdy nie był kawalerem". 23.20 — Dziennik wieczorny. 23.40 — Dziennik międzynarodowego festiwalu filmowego. 23.50 — Po kolacji. 0.20 — Koncert światowych gwiazd rocka.

BAŁTYCKA TV

9.00 — Program. 9.05 — Znaczenie Jezusa (5). 9.30 — Film anim. 10.20 — Audycja muzyczna. 11.00 — Film "Dzika kobieta Wongo". 12.15 — Koncert. 13.00 — Film "Napoleon". 15.00 — Film anim. 16.05 — Film "Dolina zemsty". 17.30 — Wyprawa na tony przyrody. 18.00 — Koncert grupy "Bik". 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Program sportowy. 20.05 — Film "Szara". 22.05 — Nowiny bałtyckie. 22.15 — Film "Pewnego razu przed moją śmiercią".

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 11.00 — Lekcja ang. 11.10 — Maraton filmowy. 12.35 — Wolność — waszą naturą. 14.00 — Film fab. "Czerwona linia 7000". 15.40 — Wiadomości dla dzieci. 16.00 — Dziennik CNN. 16.30 — Piłka nożna bez granic. 17.25 — Film dok. "Szwajcaria". 17.40 — Poczta Tiskute. 18.10 — Audycja muzyczna. 18.30 — Styl. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.35 — Film dok. "Szwajcaria". 20.00 — MTV European Top 20. 20.00 — Wityryna. 22.05 — Film fab. "Zabawy patriotów". 23.55 — Muzyka. 24.00 — Magazyn podróży. 1.00 — Po północy.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — "Ziarno". 10.35 — "5-10-15". 12.00 — "Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — film dok. prod. franc. 12.45 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Pół godziny dla rodziny. 13.40 — "Panie na planie" — teleturniej. 14.15 — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Wiosenne MTV. 16.30 — Teatr Wspomnień. Maria Kuncewicz — "Cudzoziemka". 17.45 — Zaproszenie do Teatru TV. "Uciekła mi przepióreczka". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Towarzystwo mieszane. 19.10 — "Beverly Hills, 90210" — serial obyczaj. prod. USA. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — "O jeden most za daleko" — film fab. prod. USA. 23.15 — Wiadomości. 23.25 — Kariery — bariery. 0.40 — Sportowa sobota. 1.10 — "Inny Capone" — film fab. prod. USA. 2.40 — Program rozrywkowy. 3.00 — "Pomarańczarz" — film fab. prod. szwedzkiej.

OSTANKINO

7.40 — Stowo pastora. 8.00 — Maraton-15.8.30 — Spółka "Mir". 9.45 — Poczta poranna. 10.15 — Smak. 10.30 — UFO. 11.00 — Film dok. 11.30 — Program ekologiczny. 12.00 — Izba Książki. 12.35 — Film fab. "Ulica pełna niespodzianek". 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Film fab. "Herszt zbrojowy Rinaldo Rinaldini". 14.50 — Labirynt. 15.20 — Koncert. 16.05 — W świecie zwierząt. 16.45 — Echo tygodnia. 17.05 — Branyrn. 17.55 — Przed i po. 18.45 — Film fab. "Miejscie, w którym jest ci dobrze" (1). 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film fab. "Miejscie, w którym jest ci dobrze" (2). 21.40 — Międzynarodowy festiwal mistrzów sztuki. 23.20 — Wiadomości. 23.25 — O pogodzie. 23.30 — Mecz piłki nożnej o Puchar Anglii.

DROGO SKUPUJEMY
ZŁOTO, PŁATYNĘ
Vilnius, Savanorių 36 —
70, tel.: 23-42-00, Sopena 5 —
19, tel. 26-08-07.
(Zam. 480)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 449)

Jednodniowe
PODRÓŻE DO WARSZAWY
w czwartki i soboty rejsowym statkiem.
Vilnius, tel. 22-81-68, 26-41-49.
(Zam. 491)

SPRZEDAJE SIĘ
drewniany dom z zabudowaniami gospodarczymi, sad, 30 arów ziemi w Ławaryszach.
Vilnius, tel. 56-01-60.
(Zam. 492)

SPRZEDAM
4-letnią klacz.
Vilnius, tel. 42-76-74.
(Zam. 494)

CHCECIE ZRZUCIĆ 15 KG WAGI?
— Zwracając się do osoby otyłej nie rozpowszechniajcie HERBALI.
FE. Tel. (8-22) 42-82-48.
(Zam. 500)

OKAZJA!
„PRZYJACIÓŁKA”, „PANORAMA”, „KOBIETA I ZYCIE” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas” oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdego dnia od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego.
Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM
* Piątek (13.V) jest 133 dniem 1994 r. Do końca roku 232 dni.
* Znak Zodiaku — Byk.
* Imieniny: Arona, Giorli, Roberta, Serwacjo.
* Wschód Słońca — 5.17, zachód — 21.14. Długość dnia 15 godz. 57 min.

POGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 13 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr północno-wschodni, wschodni. Temperatura 16 — 18 stopni ciepła.
W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 1 — 6 stopni ciepła, miejscami przymrozki do — 3, w dzień 12 — 21 stopni ciepła.

Dziurnik wydania:
Jerzy SURWIŁO
Marian BOGDZIAN
Krzyszyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krzyszyna RUCZYŃSKA
Anna RZEWUSKA

KURIER
Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmiku
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji - 2017015.
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, osiedlniczki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinski — 62-62-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Ogłoszenia i reklama są
przyjmowane w dniach pracy
pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój
nr 1114. Telefon — 42-69-63.
Fax 42-72-65
Czynne od 9.00 do 17.00
oraz pr. Gedimino 46-1, telefon
61-53-43 od 9.00 do 19.00